NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

WYDANIE III. W.

Rok XII. Kraków, środa 14 sierpnia 1929 Nr. 217

NOWY DZIENNIK

Adres red... ...stracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Tel... Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
...kowe PKO w Krakowie 400.630.
...należy nadsyłać wprost do Administracji.
...desiane redakcji nie będą uwzględnione.
...zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
...przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesiane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Do dalszej pracy!

Kraków, 13 sierpnia

(b) Szesnasty Kongres Sjonistyczny zakończył swe obrady, a obecnie obraduje po raz pierwszy Rada Jewish Agency. W tem zestawieniu i w tej kolejności zawiera się historyczne znaczenie XVI. Kongresu Sjonistycznego. Po sześciu latach gruntownych i namiętnych walk ideowych sfinalizowała najwyższa instancja sjonistyczna dzieło, po którem spodziewamy się wszyscy, iż zapoczątkuje ono nową kartę rozwoju żydowskiej siedziby narodowej, a także i w ogólnych stosunkach żydowskich w poważny sposób zaważy na szali.

Kongres nie bez trosk i ...hań ziecił nowej Egzekutywie ratyfikację ...du z niesjonistami co do ostatecznego powołania do życia Agencji Żydowskiej. Kongres traktował to centralne zagadnienie całego swojego porządku dziennego z tą samą wysoką powagą i pełną odpowiedzialnością, jaka cechowała całe jego obrady. Należy stwierdzić z satysfakcją, że zamknięty onegdaj Kongres stał na niezwykle wysokiej wyżynie parlamentarnej rzeczowości i sjonistycznej odpowiedzialności. Takiego wysokiego tonu obrad, takiej gruntownej znajomości przedmiotu i takiej sumienności w ustosunkowaniu się do niezwykle nieraz trudnych i skomplikowanych problemów — mógłby nam pozazdrościć niejeden parlament normalny, pracujący w warunkach nieporównanie prostszych i łatwiejszych.

Kongres nie powziął przeto rezolucji w sprawie Jewish Agency lekkomyślnie z lekkiem sercem. Ażeby być szczerym, trzeba również stwierdzić że Kongres nie powziął tej uchwały z nadmiernym entuzjazmem. Kongres uznał po prostu, że rozszerzenie platformy dla pracy palestyńskiej na tę całą część ogółu żydowskiego, która stoi na stanowisku i akceptuje postulat żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, jest rzeczą zarówno celową, jak i konieczną, wobec czego należy wejść na tę drogę, chociażby nawet kryła ona w sobie pewne niebezpieczeństwa. Z drugiej strony nie mógł Kongres zamknąć oczu przed ogromnemi a wspaniałemi możliwościami, jakie rokuje rozszerzona Agencja Żydowska. Oto stają obok nas na froncie palestyńskim najgodniejsi reprezentanci współczesnego żydostwa z poza naszego obozu. Oto łączą się oni z nami w sposób jawny i uroczysty dla wspólnego serdecznego wysiłku około odbudowania Ojczyzny żydowskiej. Oto kończy się wiekowy okres władztwa asymilacji w życiu żydowskiem. Wczorajsi jej chorążowie i wyraziciele skupili się dzisiaj dookoła sztandaru palestynizmu. Nie mają racji nasi towarzysze radykalni i rewizjoniści, mówiąc z lekceważeniem o grubych workach pieniędzy. Rozszerzona Agencja, to nie tylko Marshall i Warburg, ale także Einstein i Leon Blum. Dziś tylko jeszcze skrajne grupki asymilatorskie, z któremi nikt się nie liczy i które żadnej nie odgrywają roli, pozatem zaś jeszcze Bund i Aguda stoją poza frontem palestyńskim. Cała reszta żydostwa skupiona jest na platformie rozszerzonej Jewish Agency pod sztandarem palestynizmu.

A palestynizm to nietylko pewne przedsięwzięcie kolonizatorskie, którem bogaci Żydzi z Zachodu interesują się z czułego serca ze względu na swoich „ubogich braci" ze Wschodniej Europy. Tak nie pojmują palestynizmu najdalej nawet od nas posunięci niesjonistyczni członkowie Jewish Agency. Palestynizm w pojęciu rozszerzonej Żydowskiej Agencji to skoncentrowanie całego współczesnego żydostwa około idei — i celem zrealizowania idei wybudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Tem samem idea ta staje się centralną ideą żydostwa współczesnego. Trzeba starać i troszczyć się o wiele spraw i rzeczy żydowskich. Dla jednych będą to problemy ekonomiczne na miejscu, dla innych pomoc dla żydostwa rosyjskiego, dla wielu troska o wychowanie religijne młodzieży i te albo inne instytucje społeczno-charytatywne. Ale ponad tem wszystkiem będzie obecnie stała wielka kwestja żydowskiej siedziby narodowej. Warburg nie porzuci swego Bir Bidżanu. Marshall nie przestanie zajmować się Jointem Leon Blum nie wystąpi z francuskiej partji socjalistycznej — ale wszystkich tych ludzi, — z których niejeden bardzo dale ko stał już od żydostwa jako żywego i żyjącego organizmu zbiorowego, — będzie odtąd łączyło wielkie, głębokie i poważne zainteresowanie, któremu na imię: Ojczyzna Żydowska. Że tego rodzaju zainteresowanie znajdzie swój refleks i w duszy tych ludzi i w całej ich psychice — to żadnej chyba nie ulega wątpliwości. W tem znaczeniu stanowi rozszerzona Agencja wielkorzutny instrument zdobywania dusz i serc dla żydostwa i jego przyszłości — i w tem też leży istotne głębokie znaczenie rozszerzonej Agencji.

Nie bez trosk i obaw wyczekiwaliśmy XVI. Kongresu sjonistycznego. Prócz sprawy Jewish Agency zawierał porządek dzienny jeszcze szereg innych spraw, które kazały się obawiać o spokojny i rzeczowy tok obrad. Wszak sytuacja w Palestynie dopiero ostatnio weszła na tory sanacji i konsolidacji, a mnóstwo problemów odbudowy, ciągle jeszcze palących nierozwiązanych, nastręczało dość materiału do roznamiętnienia umysłów w obozie, obejmującym wszystkie stanowiska społeczne i religijne od mizrachistycznej prawicy do poale-sjonistycznej lewicy. Ale Kongres — jak już na wstępie wspomnieliśmy — okazał nadzwyczajną i wprost podziwienia godną powagę, poczucie odpowiedzialności i dojrzałość polityczną. Te same wzlory okazał w niemniejszej mierze Wódz naszego ruchu i pan Kongresu, Weizmann. Wybór koalicyjnej Egzekutywy stanowi najlepszy dowód i zarazem rezultat wielkiego patrjotyzmu sjonistycznego i sjonistycznej dojrzałości politycznej zarówno Weizmanna, jak i Kongresu. Ofiarą koalicji stał się niestety Sacher, osobistość, której oba skrzydła a także i wielu Palestyńczyków z centrum dużo miało do zarzucenia, której jednak wszyscy przyznają niepoślednie walory kierowniczo-organizacyjne. Pragnęlibyśmy bardzo, aby Sacher i poza Egzekutywą poświęcił dla sjonizmu i Palestyny swe wybitne zdolności i swą wielką energję i aktywność.

Kongres się skończył. Pod auspicjami koncentracji nowych sił żydostwa dla Palestyny, — przystępujemy do dalszej pracy!

I. dzień obrad rozszerzonej Agencji Żydowskiej

Wybór prezydjum — Referat Weizmanna — W pierwszym dniu — miljon dolarów na cele palestyńskie

(Specjalna służba telegraficzna Ż. A. T.)

Zurych, 12. 8. ŻAT. Po wczorajszem uroczystem posiedzeniu inauguracyjnem przystąpiła dziś rozszerzona Agencja Żydowska do właściwej pracy.

MARSHALL PRZEWODNICZĄCYM SESJI

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia, które rozpoczęło się o godzinie 11 przedpoł., przystąpiono do wyboru prezydjum sesji Rady Agencji. Przewodniczącym wybrany został jednomyślnie Luis Marshall, wiceprzewodniczącym zaś Feliks Warburg. Nadto wybrano 12 asesorów.

Marshall dziękuje za wybór, poczem udziela głosu prezydentowi Organizacji Sjońskiej prof. Weizmannowi, który wygłasza dłuższy referat na temat zadań Agencji w ciągu najbliższych 5 lat. Opierając się na sprawozdaniu komisji ekspertów, referent reasumuje zadania Agencji w następujących 5 punktach:

TEZY REFERATU WEIZMANNA

1) Agencja winna ułożyć swe stosunki z władzą mandatową;

2) winna podjąć wszelkie kroki, by czem rychlej wprowadzony został kataster rolny w Palestynie, który jest nieodzowny, by Żydzi mogli otrzymać grunta koronne, należne im w myśl mandatu;

3) Agencja winna stworzyć znaczne rezerwy rolne z zakupionych obszarów celem doprowadzenia do nieustannego rozwoju kolonizacji;

4) Agencja winna popierać i tworzyć gęstą sieć kolonizacji żydowskiej w Palestynie, w ramach opracowanego systemu kolonizacyjnego, winna dbać o dopływ kapitału żydowskiego i roztoczyć opiekę nad pracą żydowską (ten ostatni postulat jest tem donioślejszy, iż, gdyby nie został spełniony, władze mandatowe będą tem łatwiej odmawiać zatrudniania robotników żydowskich przy robotach publicznych);

5) Agencja winna wreszcie opracować

szczegółowy plan kolonizacyjny na okres 5 lecia. Plan ten powinien opierać się na następujących zasadach: W ciągu tych pięciu lat ma być skolonizowanych w Palestynie 100.000 Żydów, czyli rocznie 20 tysięcy osób. Z tej liczby 1.000 rodzin ma osiąść na roli, 2.000 rodzin winno znaleść zatrudnienie w przemyśle, reszta zaś w innych gałęziach życia gospodarczego.

Mowca uważałby za wielkie dobrodziejstwo dla narodu, gdyby plan ten można było zrealizować w tych samych rozmiarach również w ciągu dalszych 5 lat.

W dalszy mciągu przemówienia Weizmann przeprasza zebranych, iż jako „fachowiec“ podjął się wygłoszenia tak fachowego referatu, zauważając żartobliwie, że nasze „cures“ wszystkiego nas nauczyły...

Referent omawia dalej żądania które winne być wystosowane przez Agencję Żydowską do władzy mandatowej i oświadcza: W zupełności zgadzam się ze stanowiskiem lorda Melchetta który oświadczył tutaj wczoraj, że jesteśmy uprawnieni żądać znacznie więcej od władzy mandatowej, aniżeli czyniliśmy to dotychczas.

Wreszcie oświadcza mowca, że przed zakończeniem sesji przedłoży szczegółowy program w sprawie gruntów państwowych w Bet Szan. Mowca kończy, wyrażając niezachwianą nadzieję, iż dzięki nieugiętemu stanowisku Agencji Żydowskiej da się więcej aniżeli dotąd osiągnąć w zakresie odbudowy Palestyny.

Po referacie Weizmanna rozpoczęła się

DYSKUSJA

w której pierwszy zabrał głos były członek komisji ekspertów Dr. Lee-Frankel (Nowy Jork), który proponuje utworzenie wielkiej korporacji finansowej dla trwałej, systematycznej odbudowy Palestyny. Dzieło odbudowy Palestyny — wywodzi mowca — winno opierać się na zasadach praktycznych. To jest naszym ideałem, do którego zmierzać będziemy z całych sił. Nie chcemy żadnej filantropji. Pragniemy stosować handlowe metody pracy. Zdaniem mowcy, błędem dotychczasowej pracy sjonistycznej było, iż była ona ściśle zależna od corocznych wpływów z funduszów zbiórkowych. Nie było natomiast planowego systemu.

Projektowana przez mowcę korporacja powinna mieć 10 do 15 miljonów dolarów kapitału zakładowego. Kapitał ten pozwoli przeprowadzić wewnętrzną kapitalizację Palestyny i przyczyni się do uniknięcia oportunistycznych odchyleń pracy odbudowawczej. Jako najaktualniejsze zadania w obecnej chwili uważa mowca: 1) utworzenie rezerw ziemi, 2) przedsięwzięcie środków koniecznych dla intensywnego rozwoju przemysłu w Palestynie, w szczególności przemysłu włókienniczego, w rozwoju plantacji pomarańcz, eksploatacji bogactw mineralnych Morza Martwego, a wreszcie dla rozwoju ruchu turystycznego.

Niebywały entuzjazm wywołało końcowe oświadczenie mowcy, że w dniu dzisiejszym zebrano miljon dolarów na cele inwestycyjne w Palestynie. Ofiarodawcami są: Feliks Warburg i lord Melchett, z których każdy złożył po pół miljona dolarów.

Obrady trwają.

Skład Egzekutywy

W podanym przez nas wczoraj składzie nowej Egzekutywy Sjońskiej opuszczone zostało nazwisko prof. Seliga Brodetzkiego, który ponownie wybrany został członkiem Egzekutywy.

Międzynarodowa konferencja studentów w Budapeszcie

Budapeszt, 12. 8. PAT. W gmachu uniwersytetu otwarty został wczoraj Kongres międzynarodowej konfederacji studentów. W obradach wzięło udział 400 przedstawicieli oficjalnych 38 narodów oraz około 1600 gości zagranicznych.

Belgja pośredniczy w konflikcie Snowden-Cheron

Wiedeń, 12. 8. PAT. „Neue Freie Presse“ donosi z Hagi: Delegacaj belgijska *stara się szczerze pośredniczyć między Snowdenem a Cheronem.* Proponuje ona, by zawezwano Morgana i Lamonta na bezpartyjnych rzeczoznawców. Delegacja niemiecka zadaje sobie pytanie, co się stanie, gdy mocarstwa nie zdołają się między sobą porozumieć. Zobowiązania nałożone Niemcom przekraczają siłę finansową Rzeszy niemieckiej, Porozumienie mocarstw nie może zatem odbyć się kosztem Niemiec. Niemcy nie przyjmą żadnego pogorszenia planu Younga. W szczególności dotyczy to zagadnienie świadczeń rzeczowych,

Snowden łagodniejszy w tonie, lecz wciąż jeszcze nieustępliwy

Haga, 12. 8. PAT. O ile zaostrzenia osobiste zostały do pewnego stopnia załagodzone dzięki temu, że Snowden cofnął swoje obraźliwe słowa, o tyle pod względem rzeczowym nie doszło jeszcze do odprężenia. Dotychczas nie zarysowuje się jeszcze kompromis, w sprawie klucza podziału rat niemieckich, który mógłby zadowolić zarówno Anglję, jak i wierzycieli mniejszych. Minister Snowden jest dzisiaj niewątpliwie łagodniejszy w tonie, jednakże stanowisko jego zasadnicze nie uległo zmianie, jak utrzymują w kołach angielskich. W kołach delegacji francuskiej panuje w dalszym ciągu przekonanie, że delegacja francuska, w sprawie klucza podziałowego nie powinna czynić ustępstw. — Francuzi gotowi są zogdzić się na poczynienie ustępstw tylko w dziedzinie dostaw rzeczowych. Tutaj jednak należy się liczyć z ostrym sprzeciwem delegacji niemieckiej.

MacDonald aprobuje stanowisko Snowdena

Haga, 12 8. PAT. MacDonald nadesłał do Snowdena telegram w którym całkowicie zdecydowanie aprobuje tezę delegacji angielskiej. Przypuszcza się, że komisja odroczy znowu swoje posiedzenia gdyż w obecnych warunkach nie można dyskutować nad rezolucją Snowdena. Widoki porozumienia są wciąż bardzo dalekie, a kompromis wydaje się niemożliwym.

Jednomyślność w Anglji w sprawie odszkodowań

Londyn, 12. 8. PAT. Przywódca liberałów Lloyd George oświadczył w wywiadzie, iż całkowicie popiera stanowisko Snowdena, zajęte na konferencji haskiej w obronie praw brytyjskich. To oświadczenie Lloyd Georgea, oraz niedawne wynurzenia Churchilla są dowodem, iż wszystkie trzy stronnictwa angielskie są jednomyślne w kwestji polityki, prowadzonej przez Anglję wobec planu Younga.

Curtius przedstawia stanowisko Niemiec

Haga. 12 8 PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji pierwszy zabrał głos minister niemiecki Curtius, który podkreślił, że interesy Niemiec wymagają utrzymania postanowień, dotyczących świadczeń w naturze. przewidzianych w planie Younga. Położenie Niemiec przedstawia się jeszcze gorzej, aniżeli położenie Anglji. Udział Niemiec w handlu światowym spadł z 12, proc. w roku 1913 na 8.7 w roku 1928 Handel wywozowy Rzeszy niemieckie, zmniejszył się w stosunku do czasów przedwojennych o 20 proc. Spadł również eksport węgla, który pozostaje znacznie w tyle za eksportem przedwojennym. Przemysł niemiecki przechodził również przesilenie. Do tego dochodzi jeszcze ostry kryzys rolniczy. Trzy miesiące temu ilość bezrobotnych w Niemczech wynosiła prawie 3 miljony osób. Zagadnienia reparacyjne, jako takie należy uznać za właściwe źródło zamięszania w stosunkach gospodarczych. Co się tyczy kwestji świadczeń w naturze, to stwierdzić należy, iż traktat wersalski przewidział te świadczenia w interesie państw wierzycieli. Plan Dawesa z roku 1924 także do pewnego stopnia stawał w interesie dłużnika. Plan Younga wychodzi z założenia, że świadczenia w naturze konieczne są w interesie dłużnika, nie wierzyciela tak, że tego rodzaju świadczenia wzmacniają siłę gospodarczą Niemiec. Curtius podniósł, że świadczenia w naturze z 1929 roku będą wynosiły około 1.150.000.000 Wobec tego, że plan Younga przewiduje świadczenia rzeczowe w pierwszym roku jego działania tylko w wysokości 540 miljonów marek niem. powstało zaniepokojenie w sferach przemysłu niemieckiego z powodu tak gwałtownego zmniejszenia pozycji świadczeń w naturze.

Nowe starcia między Heimwehrą a Schutzbundem w Austrji

Wiedeń, 12. 8. PAT. W ciągu dnia wczorajszego przyszło na licznych stacjach kolei zachodniej do starć między Heimwehrą a Schutzbundem. Podczas zorganizowanej przez Heimwehrę uroczystości poświęcenia chorągwi w Tullnerbach, przyszło w drodze powrotnej w Hadersdorf i Purksersdorf do starć, *przyczem obie strony wymieniły strzały. Na szczęście* ofiar w ludziach nie było. Oddziały żandarmerji i policji przybyły w samochodach na miejsce i przywróciły spokój. Obie strony zarzucają sobie nawzajem prowokację.

Książę Stahrenberg otrzymuje nowe zapasy amunicji

Wiedeń 12 8. PAT. Dzienniki donoszą z Linzu: Pod adresem przewodniczącego Heimwehry z Austrji Górnej, księcia Stahrenberga, nadeszło 5 skrzyń z amunicją i rynsztunkiem wojskowym. Policja w Linzu położyła areszt na owe skrzynie, które będą otwarte w obecności księcia Stahrenberg.

W środę lub czwartek startuje „Zeppelin“ do lotu dookoła świata

Wiedeń, 12. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Friedrichshafen, *że we środę lub czwartek przedsięweźmie „Zeppelin“ podróż naokoło świata. Obierze drogę przez Rosję, Syberję południową, część jeziora Bajkalskiego, Chiny i Japonję. Do Tokio spodziewa się przybyć w najbliższą niedzielę.* Pobyt w Tokio będzie krótki, gdyż dr. Eckener pragnie z końcem miesiąca stanąć w Lakehurst.

Sybir Mussoliniego

Co opowiadają trzej zbiegli skazańcy z wyspy Lipari

UCIECZKA Z WYSPY LIPARI.

Olbrzymią sensację wywołała w tych dniach **wiadomość** o brawurowej ucieczce trzech politycznych skazańców, zesłanych przez rząd faszystowski w drodze administracyjnej na wyspę Lipari na Morzu Śródziemnem. Nazwiska tych trzech szczęśliwców brzmią: Francesco **Nitti (bratanek byłego premjera)**, profesor uniwersytetu genueńskiego Carlo Roselli i poseł Emiljo Lussu. Wieść o ich ucieczce spadła jak **grom z jasnego** nieba na faszystowskie sfery **rządzące**. Prasa otrzymała polecenie ścisłego przemilczenia tego faktu, który, pomijając już brawurę i śmiałość, w jakim został dokonany, świadczy wymownie o wzroście sił emigracji antyfaszystowskiej, mającej główną siedzibę w Paryżu, skoro tego rodzaju przedsięwzięcie się jej udało. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że jest to pierwszy wogóle wypadek udania się ucieczki z włoskiej wyspy deportowanych. Z jak wielkiemi zaś trudnościami ucieczka była połączona można wyobrazić sobie, zważywszy, że władze faszystowskie otrzymały poufną wiadomość o planowanej ucieczce, wobec czego zaostrzono straż nad podejrzanymi o zamierzaną ucieczkę. A jednak ucieczka się udała...

W chwili obecnej wszyscy trzej zbiegowie znajdują się już w Paryżu, w głównej kwaterze antyfaszystowskiej, mieszczącej się w mieszkaniu byłego posła socjalistycznego w parlamencie włoskim, Turattiego. W tych dniach złożył im wizytę pewien dziennikarz niemiecki, któremu opisali swe niezwykłe przygody, zaznajamiając zarazem europejską opinję publiczną z piekłem, panującem na wyspach, na które rząd faszystowski zsyła swych przeciwników. Wyspy te to prawdziwy Sybir Morza Śródziemnego.

WYSPY 1200 SKAZAŃCÓW.

Na maleńkich trzech wysepkach włoskich na Morzu Śródziemnem Lipari, Ponza i Ustiquet żyje w tej chwili 1200 skazańców, wzgl. deportowanych. Większość ich stanowią deportowani ze względów politycznych, którzy wogóle nie byli postawieni przed jakikolwiek sąd. Deportowano ich w drodze administracyjnej. Procedura przytem jest następująca: Politycznie „podejrzany“ zostaje zrazu aresztowany przez milicję faszystowską, poczem najczęściej od 10 dni do trzech miesięcy pozostaje w aresztach, nie będąc ani razu przesłuchany. Po pewnym czasie staje aresztowany przed komisją, złożoną z przedstawicieli władzy, m. in. prokuratora (który we Włoszech podlega nie ministrowi sprawiedliwości, lecz ministrowi spraw wewnętrznych), która to komisja wręcza mu „wyrok“.

W wypadku prof. Roselliego wyrok ten miał brzmienie następujące:

„Ponieważ utrzymuje się opinja, że pozostaje Pan w kontakcie z antyfaszystowską emigracją, zostanie Pan deportowany na przeciąg pięciu lat na wyspę Lipari“.

Gdy deportacja jest już postanowiona, zaczyna się prawdziwa golgota skazańców. Transport, trwający niekiedy dwa tygodnie odbywa się w wagonach, podzielonych na odrębne okratowane cele więzienne. Jedzie się etapami, przyczem za nocleg służą więzienia w każdorazowem miejscu postoju. Przez cały czas jazdy noszą skazańcy kajdanki na rękach. Przy wysiadaniu z wagonu zakuwa się po dwóch razem w kajdany. Podróż wlecze się w straszliwie żółwiem tempie, niekiedy pociąg posuwa się z „szybkością“ 200 km na dobę. Kilku politycznych skazańców leżało w kajdanach przez 150 godzin bez przerwy. Więźniowie polityczni odbywają podróż razem z pospolitymi zbrodniarzami tak, iż niekiedy ma się za sąsiada w kajdanach mordercę, skazanego na dożywotne więzienie.

NA 500 SKAZAŃCÓW — 400 STRAŻNIKÓW.

Kiedy człowiek szczęśliwie ma już za sobą tortury jazdy, wydaje mu się wyspa zesłania w pierwszych dniach prawdziwym rajem. Na wyspie Lipari żyje około 500 skazańców, z tego 400 politycznych, resztę zaś stanowią faszystowscy odszczepieńcy, pewna ilość akuszerek deportowanych za niedozwolone zabiegi itp. — Straż nad wyspą spoczywa w rękach 400 ludzi uzbrojonych. Ponadto dookoła wyspy krążą stale trzy łodzie zaopatrzone w karabiny maszynowe oraz kanonierka. Brzeg otoczony jest stale silnym kordonem tak, iż dwóch ludzi przy pada na 100 metrów, prócz tego w samem mieście i na obu drogach prowadzących do morza krążą zawsze uzbrojone patrole. Jak widać więc, ucieczka nie należała do rzeczy łatwych...

ŻYCIE SKAZAŃCÓW.

Skazańcy mają w obrębie miasta względną swobodę ruchów, jakkolwiek każdy ich krok jest bardzo surowo kontrolowany. Każdy skazaniec otrzymuje 10 lirów dziennie, z czego musi żyć, a nierzadko i utrzymywać rodzinę. Skazani na ustawiczną bezczynność, popadają rychło deportowani w stan ciężkiej depresji duchowej, przechodzącej często w obłęd.

A jednak nie wszystkim się tak *dobrze* wiedzie, jak skazańcom na Lipari. Bratanek b. premjera Nittiego przebywał w pierwszym okresie zesłania na wyspie Ampeduca, położonej w pobliżu wybrzeża afrykańskiego, gdzie klimat jest dla Europejczyka nie do zniesienia. „Dawano nam do picia wodę, w której pływały różne żyjątka“ — opowiada dziś jeszcze ze łzami w oczach młody studencik Nitti.

Szereg innych szczegółów podają jeszcze zbiegowie z wyspy Lipari. Oto na jednej z wysp karnych, Tremiti, znajduje się tylko jeden deportowany. Jest nim **Dumini**, morderca Matteottiego.

Na wyspie Lipari znajduje się pewien chłop, deportowany na pięć lat za rzekomy komunizm. W rzeczywistości rzecz się w ten sposób miała, że żandarm urzędujący we wiosce owego chłopa, utrzymywał intymne stosunki z jego żoną. Chcąc pozbyć się go, skonstruował przeciwko niemu ów żandarm zarzut komunizmu. To wystarczyło. A nie jest to wypadek odosobniony.

JAK POKAZANO FRANCUSKIEMU DZIENNIKARZOWI OBÓZ SKAZAŃCÓW.

Pewnego dnia miał przybyć na wyspę Lipari pewien reporter francuski, który z polecenia swego dziennika miał zapoznać się z miejscowemi stosunkami. Na dziesięć dni przed wizytą dziennikarza zjawił się na wyspie w najściślejszem incognito prefekt policyjny z Rzymu, który poczynił wszelkie przygotowania. Na prędce opróżniono jeden z obozów deportowanych, gdzie podczas wizyty przechadzało się 20 karabinierów w cywilnych ubraniach. „Oto są więc ci biedni skazańcy“ — rzekł prefekt do dziennikarza wzruszonym głosem. „Jak się wam wiedzie tutaj na Lipari zapytał reporter „skazańców“, wyjmując z kieszeni ołówek. „Oh, Lipari jest prawdziwym rajem“ brzmi odpowiedź karabinierów. — “życzylibyśmy sobie, by nas wcale do domu nie posyłano..“

TAJEMNICZA ŁÓDŹ.

Co do historji ucieczki samej, opowiadania zbiegów są dość powściągliwe. Nie chcą oni z jednej strony kompromitować tych którzy im do pomogli w ucieczce, z drugiej zaś strony nie chcą zdradzać władzom faszystowskim swych metod, nad których wyjaśnieniem biedzą się faszyści oddawna.

Pokrótce zatem tylko opowiadają, że plan obliczony był co do minuty. W ciemną noc księżycową rzucili się wszyscy trzej zbiegowie na dany znak do morza z rozmaitych punktów wybrzeża. W jaki sposób udało się im dostać na wybrzeże, o tem milczą zbiegowie. Start do morza nastąpił kilka minut przed godziną 9-tą. Na godzinę 9.10 mieli wszyscy trzej rendez-vous na cyplu skalnym, oddalonym o 150 kroków od wybrzeża. Między 9.10 a 9.20 miała za tym cyplem ukazać się łódź celem przewiezienia ich do Europy. Gdyby o godzinie 9.25 nie znaleźli się już w łodzi, wszystko byłoby stracone. O godzinie 9.30 odbywała się codzienna kontrola skazańców, musiałaby zatem ucieczka ich wyjść na jaw. Puszczonoby tedy w ruch reflektory z kanonierki, zaalarmowanoby natychmiast drogą iskrową bazę floty włoskiej w Mesynie. Cały więc ratunek zależał od tych właśnie 10 minut.

Prof. Roselli spóźnił się o kilka minut, tak iż nie miał już czasu nawet na przebieranie się i musiał w ubraniu wskoczyć do wody. Płynąc już, widział patrolujących na brzegu karabinierów, na szczęście jednak oni go nie widzieli. W przybrzeżnej kawjarni siedzieli przy oknach strażnicy. Raz nawet musiał nurkować, by być niewidoczny w pasmach światełek. Woda była spokojna. Wreszcie dotarł do cyplu skalnego, gdzie czekali już obaj towarzysze. Zbiegowie przeżyli pięć straszliwych minut oczekiwania, mając ciała po szyję zanurzone w wodzie. Nareszcie usłyszeli szum zbliżającej się łodzi, która zjawiła się punktualnie co do minuty, przebywszy przedtem 1000 kilometrów. Co to za łódź była, też milczą o tem zbiegowie. Prawdopodobnie była to łódź motorowa. Popłynęli wszyscy trzej w kierunku, skąd dochodził ich szmer. W łodzi znajdowało się dwóch ludzi. W dziesięć minut potem nastąpił alarm. Po 36 godzinnej podróży byli wyratowani...

• • •

Nie jesteśmy spiskowcami — powiada obecny podczas rozmowy Turatti. Wychowani jesteśmy w atmosferze liberalnych tradycyj, a zadaniem naszem jest jedynie poinformowanie Europy o prawdziwych stosunkach, panujących obecnie we Włoszech faszystowskich.

Chwilę jednak potem Turatti, jakby sam sobie przeczył, woła z błyskiem entuzjazmu w oczach: „Ale szczęśliwie przeprowadzona ucieczka naszych przyjaciół, którąby dawniej wydawała się wprost nie do pomyślenia, jest dowodem, jak dalece już siła nasza dojrzała do czynu.

(d)

Papier ze stali

Stary czarodziej amerykański, 82 letni Tomasz Alva Edison nie próżnuje. Pracuje znów nad nowym wynalazkiem, który po urzeczywistnieniu, sprowadzi przełom w wydawnictwach książek.

Edisonowi chodzi o zastąpienie papieru w książkach przez stal. Twierdzi on, że można otrzmać arkusze stali o wiele cieńsze od najcieńszego papieru. Wynalazca oblicza, że książka o 40,000 stron miałaby grubość zaledwie dwóch cali a ważyłaby tylko 1 funt. Wydawnictwo takiej książki jeżeli chodzi o koszty stalowego papieru wyniosłyby grosze.

Edison podnosi zalety papieru stalowego, który będzie bardziej elastyczny, twardszy i trwalszy. Ta ostatnia zwłaszcza zaleta pociąga wynalazcę najbardziej. Książki ze stalowego papieru mogłyby żyć w bibljotekach tysiące lat, bez oznak starości.

Papier stalowy będzie daleko lepiej brał atrament i farbę drukarską od papieru zwykłego.

Edison jest przekonany, że z rozwojem przemysłu stalowego, książki z papieru stalowego pokonają wkrótce książki z papieru zwykłego, który będzie tylko luksusowym.

Z DNIA

Po wizycie P. Prezydenta Rzplitej

. Prezydent Rzeczypospolitej ukończył swoją podróż po kraju. W tych czasach zamętu pojęć państwowo-prawnych zetknięcie się przedstawiciela najwyższej władzy państwowej z szerokiemi warstwami ludności miało niechybnie swoje znaczenie. W świadomości ludności, szczególnie ludności kresowej, mogły się łatwo dokonać pewne korzystne przesunięcia pojęć przez zetknięcie się z tym żywym symbolem suwerenności Państwa polskiego. Każdy zaś dzisiaj czuje, że nadejść może chwila, kiedy świadomość powszechna domagać się będzie zupełnej jasności i pewności w stosunkach państwowo-prawnych.

Zwiedzając olbrzymie połacie kraju, p. Prezydent mógł wiele zobaczyć i dużo usłyszeć. Jeśli uprzytomnimy sobie, że podróż tę odbywał człowiek przywykły do naukowego poszukiwania i badania prawdy, krytyczny i nieulękły obserwator zjawisk, to chyba zrozumiemy różnicę, jaka zachodzi między przeciętnymi, oficjalnemi wyjazdami różnych suwerenów a tą właśnie podróżą. I z tego to przedewszystkiem powodu mogła ona nabrać niezwykłego znaczenia i pociągnąć za sobą ważne następstwa. Okazało się jednak, że tak władze, jak i po większej części sama ludność nie dorosły jeszcze do zrozumienia nowych ukształtowań naszego życia państwowego, powiedzmy wyraźnie, do zrozumienia istoty ustroju demokratycznego. Bardzo rzadko tylko umiano wlać we formę oficjalnego przyjęcia istotną i zajmującą treść prawdy i życia. Kierowano się najczęściej dawnemi, martwemi tradycjami i nawykiem wyniesionym z niewoli.

Toteż nie ze swojej winy nie mógł P. Prezydent zobaczyć i usłyszeć tego co należało. Mowy, pełne frazesów, podobne jedna do drugiej jak dwie krople wody, gładkie formy zewnętrznych oświadczeń, takich o których się mówi, że nic nie kosztują, a choćby i takich, które kosztują, oto co najczęściej wysłuchać wypadało.

Nie spostrzegli się przytem wszyscy mówcy, kręcący się w kole wiernopoddańczych mów jak daleko stoją od rzeczywistości, od współczesnego pojęcia państwa, jako przedstawiciela ogólnych interesów całego ludu. Niezdolni byli snać do zrozumienia tego, że w przeciwieństwie do stosunków władzy patrjarchalnej założeniem i istotą dzisiejszej myśli państwowej, jest poczucie wspólnoty państwowej. Ze ono i jego tworzenie się, przedewszystkiem musi być pokazane i wykazane, jeżeli cośkolwiek ma być wogóle pokazane.

Polska dzisiejsza to „wielka rzecz", ale tylko przez najrzeczywistszą swoją rzeczywistość. Rzeczywistość wszystkich spraw dodatnich i ujemnych, wszystkich objawów rozrostu i rozwoju i wszystkich olbrzymich braków i niedomagań. Mówcy zapewniający uroczyście o wierności i oddaniu dla Polski mówią rzeczy zbędne, zważywszy, że przecież we wojnie ukraińskiej i bolszewickiej dowody takiej wierności na śmierć i życie dane zostały raz na zawsze w obliczu historji i stały się nowej Polski kamieniem węgielnym, jak były symbolem jej nieśmiertelności w czasach rozbiorów walki o niepodległość.

Nie wprowadzili natomiast tacy mówcy P. Prezydenta we wielkiej i palące zagadnienia Polski dzisiejszej. Jedynie sfery rolnicze ujęły do pewnego stopnia rzecz należycie. Pozatem tylko tam, gdzie P. Prezydent zdołał sam przebić się przez kordon mów i oficjalnych przeszkód, tylko tam mógł uchwycić i zobaczyć coś z rzeczywistości polskiej.

Dr. Ludwik Oberlaender

W kalejdoskopie prasy

TRUDNE POŁOŻENIE POLSKI W HADZE

„Polonia" donosi w telegramie z Hagi pod datą 11 bm.:

Pierwszy tydzień obrad haskich już minął Bilans tego tygodnia z punktu widzenia interesów polskich usprawiedliwia jak najdalej idące obawy.

Nietylko, że delegacja polska nie została dopuszczona do komisji politycznej, ale uniemożliwiono jej nawet informowanie się o szczegółach jej prac. P. min. Zaleski zwrócił się mianowicie do generalnego sekretarjatu konferencji z żądaniem, aby przedstawiciel Polski mógł stale przeglądać protokóły obrad komisji. Żądanie to, generalny sekretarz konferencji Lir Hanky odrzucił. (?).

Interesy polityczne Polski znalazły się całkiem w Hadze bez obrońcy. Liczenie na wydatną pomoc ze strony Francji, która ma związane ręce, jest iluzją. Dla prowadzenia polityki porozumienia z Niemcami Francja zgodziła się na wyłączenie Polski z komisji politycznej, dla tego samego powodu nie mówi się nic o Polsce na tej komisji, która ma zadecydować o ewakuacji Nadrenji.

P. min. Zaleski uznał widocznie, że w tych warunkach obecność jego w Hadze jest bezcelowa, gdyż postanowił (?) z końcem b. tygodnia powrócić do Warszawy.

Sanacyjno-konserwatywny „Dzień Polski" pisze w artykule pt. „Bez Polski":

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja delegacji polskiej nie jest łatwą, lecz nie sadzimy, żeby nie mogła ujawnić inicjatywy i domagać się równouprawnienia na konferencji. Bez względu na to, czy samodzielnie, czy łącznie z innemi państwami, które pominięto przy tworzeniu komisji politycznej, delegacja polska winna zażądać dopuszczenia jej do komisji politycznej. I to winno nastąpić nie w rozmowach prywatnych, ale w formie deklaracji oficjalnej, któraby swą treścią nie budziła najmniejszej wątpliwości co do stanowiska Polski co do konsekwencji, jakie ona zamierza wyciągnąć w razie odmowy. Być może, iż takie wystąpienia nie będzie w zgodzie z dotychczasowemi metodami dyplomacji polskiej, ale to nic nie szkodzi. Raz dlatego, że metody te najczęściej zawodziły, a następnie z tego powodu, że atmosfera, panująca na konferencji w Hadze, nie jest bynajmniej wersalska. Oglądanie się ciągle na Francję i liczenie na pomoc jej delegacji, nie może wyczerpywać czynności naszej delegacji, tembardziej, że sytuacja Francji jest conajmniej bardzo kłopotliwa i ma ona własne cele, o których realizację musi przedewszystkiem zabiegać. Z przykładów genewskich wiemy, jak częste energiczne i stanowcze wystąpienie nawet niewielkiego państwa umiało zapobiegać decyzjom dla niego nieprzychylnym. Dlaczego nie spróbować nowych środków, jeżeli dotychczasowe zawiodły fatalnie.

ODPRĘŻENIE W HADZE

Wspomniany wyżej korespondent haski „Polonji" donosi w dalszym ciagu:

W sporze angielsko-francuskim nastąpiło dziś duże odprężenie. Rano odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli sześciu mocarstw zapraszających. Briand, Jaspar i Mosconi raz jeszcze przedstawili swe stanowisko w sprawie planu Younga. Snowden tłumaczył się, że jego wczorajsze ostre wystąpienie spowodowane było tylko niedostatecznem zrozumieniem przemówienia Cherona. Henderson podkreślił, że Anglja nadal trwa w duchu porozumienia i ma nadzieję, że przy obustronnej dobrej woli wszystkie delegacje uzgodnią swe stanowiska.

Kryzys finansowej części obrad, można zatem uważać za zasadniczo zażegnany.

Dalsze ekscesy antyżydowskie na Litwie

Ekscesy antyżydowskie na Litwie nie ustają i zaczynają przybierać masowy charakter. Z powodu zaostrzonej cenzury, wiadomości nadchodzące o pogromach są bardzo skąpe. Od osób przybywających z Litwy do Rygi dowiaduje się przedstawiciel „Momentu", że w ubiegłą sobotę zdarzyły się na Litwie znowu ekscesy w Kiejdanach, Trokach i Łukiszkach. Wielu Żydów odniosło rany, przyczem ekscedenci rabowali sklepy i magazyny żydowskie. Policja nie interwenjowała.

W sobotę powtórzyły się napady na Żydów w Kownie, przyczem dwaj Żydzi odnieśli rany. Chuliganów nie aresztowano. Wśród ludności żydowskiej panuje nastrój paniki.

Rząd nie interwenjuje

Kowno. (ŻAT). W związku z ostatniemi antyżydowskiemi ekscesami na Litwie sytuacja nadal jest poważna. Wśród ludności żydowskiej panuje przygnębienie i obawa przed dalszemi wykroczeniami antyżydowskiemi.

Władze zabroniły prasie ogłaszać jakiekolwiek wiadomości o ekscesach. W związku z tem red. odpowiedzialny kowieńskiej „Idysze Sztyme" skazany został na miesiąc więzienia.

Naczelny red. „Idysze Sztyme" p. R. Rubinstein przyjęty został poraz wtóry przez premjera Waldemarasa. W toku rozmowy p. Rubinstein wskazał, iż przyrzeczenie premjera co do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie ekscesów antyżydowskich nie zostało spełnione.

Waldemaras odpowiedział, że poszkodowani nie zgłosili żadnych zażaleń. Na to p. Rubinstein zakomunikował, że zgłoszono setki skarg lecz władze miejscowe całkowicie je zignorowały. Red. Rubinstein przekazał natychmiast premjerowi litewskiemu obfity materjał dowodowy, ilustrujący krwawe ekscesy antyżydowskie.

Ekscesy w Kownie

Kowno. (ŻAT). Banda chuliganów grasowała 9 bm. na ulicach Kowna i zamazywała wszystkie szyldy żydowskie. Przytem doszło do incydentu między chuliganami a obywatelem angielskim Hafnerem. Hafner usiłował przeszkodzić chuliganom w zamazywaniu szyldów, lecz policja stanęła po stronie chuliganów i złożyła skargę przeciw Hafnerowi w poselstwie angielskiem w Kownie.

Chuliganie znieważyli bożnicę

Kowno. (ŻAT). Banda chuliganów litewskich w miasteczku Jakóbowa wdarła się do miejscowej bożnicy, podarła rodały oraz książki religijne, znieważając je w ohydny sposób. Przedstawiciele ludności żydowskiej zwróciły się do władz z prośbą o interwencję, lecz policja odmówiła pomocy i nie aresztowała sprawców. Z powodu tych wypadków w miasteczku panuje silne oburzenie.

Ofiary litewskich chuliganów

Ryga. (ŻAT). Pismo żydowskie „Frimorgen" rozpoczęło opublikowanie nazwisk osób, poszkodowanych w ostatnim pogromie kowieńskim. Dotychczas pismo ogłosiło nazwiska 27 poszkodowanych, wśród nich 70-letniego Szapiry, 16-letniego słuchacza jeszybotu Hercowicza, 70-letniego „szamesa" synagogalnego Jaszaweckiego, studenta Łaznika i in.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 12 sierpnia.

Obroty na giełdzie dewiz utrzymują się nadal w granicach normalnych, przyczem całe zapotrzebowanie pokrywa w dalszym ciągu prawie wyłącznie Bank Polski. Na ultimo lipca osiągnął zapas pieniędzy i należności zagranicznych dalszy wzrost o 3,133,665 zł do 444,485,683 zł. Zwiększył się również zapas pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, a to o 4,365,208 zł. do 82,440,662 zł. Zapas kruszcu wykazuje wzrost o 318,737 zł. do 629,021,093 zł. Portfel wekslowy, jak zwykle na ultimo zwiększył się, stosunkowo jednak nieznacznie, gdyż o 5,498,216 zł do 699,590,283 zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1,145,201 zł. do 82,902,858 zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się z końcem lipca o 67,706,183 zł. do 440,191,474 zł, natomiast obieg biletów bankowych wzrósł o 93,057,360 zł. do 1,293,364,140 zł.

Obie te pozycje stanowiły na dzień 31 lipca włącznie kwotę 1,733,555,614 zł wobec 1,708,204,438 zł. w dekadzie poprzedniej.

Dewizy New York notują bez zmian 8,90, kurs dolara gotówkowego na rynku prywatnym wahał się w tygodniu sprawozdawczym między 8,88 a 8,88 i pół. Tranzakcje kablem New York przeprowadzane są między bankami na 892 zł. za 100 dolarów. Za ruble złote płacą 4,60 i pół do 4,62 przy stosunkowo małym popycie Czerwońce sowieckie 2,12 dol. w pł., a 2,15 w żądaniu.

Dewizy europejskie ulegają minimalnym tylko wahaniom. W końcu ub. tygodnia notowano na giełdzie warszawskiej oraz w obrotach pozagiełgowych za 100: Belgja 123,96, Paryż 34,90, Praga 26,36 i pół, Zurych 171,52, Wiedeń 125.62, Amsterdam 357,22, Londyn za 1 L — 43,24 i pół, Berlin 212,33, Gdańsk 172,95.

Wydarzeniem pierwszorzędnej wagi jest **podniesienie stopy dyskontowej przez Nowojorski Federal Reserve Bank, i to o cały procent, z 5 na 6 proc.** Ostatnio mówiono bardzo silnie o możliwości podniesienia stopy dyskontowej przez Bank of England. Tymczasem jak dotychczas Bank Angielski zdołał uniknąć tej rzekomej konieczności, a stopę dyksontową podniesiono w Stanach Zjednoczonych. Zainteresowane sfery amerykańskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby zwyżka stopy dyskotnowej miała jakikolwiek związek z konjunkturą obrotu złotem w Europie. Szybka zwyżka stopy dyskontowej Federal Reserve Banku związana jest z kontrakcją przeciw niezdrowej spekulacji giełdowej, którą przez podrożenie kredytów spodziewają się zahamować. Należy jeszcze wyczekać czy ta podwyżka ma charakter przejściowy, aby móc ocenić, czy i w jakim stopniu wywrze ona swój wpływ na Europejski rynek pieniężny.

Na giełdzie akcyjnej obroty nielicznemi papierami przy tendencji niejednolitej i chwiejnej. Większe zainteresowanie premjówkami, które wykazują stosunkowo większe wahania. Nieco mocniejsza tendencja dla listów zastawnych.

Kursy popularniejszych papierów kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco: (pierwsza cyfra z 2. druga z 9 bm.) 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 91,50 i pół — 91,75, 4 proc. Poż Inwestycyjna 115 — 114,25, 5 proc. Prem. Poż. Dolarowa 65,25 - 65,50, 5 proc. konwersyjna 47,75 — 45,75, 4 i pół proc L. Z Ziemskie 49,25 — 50, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 68 — 69,25, Bank Polski 164,50 — 166, Firlej 51,50, Lilpopy 31,25 — 31,50, Modrzejów 24,50 — 22,75, Starachowice 27,50 — 26,25. Stk.

Zarządzenia reglamentacyjno-celne

w zakresie zagranicznego obrotu zbożem

Przepisy celne i zarządeznia reglamentacyjne w zakresie obrotu zagranicznego zbożem, mąką, kaszami i paszą zostały ustalone w jesieni ubiegłego roku i regulowały obrót przeważnie do 30 lipca br. Jednakowoż nie doczekawszy się tego terminu już w międzyczasie zostały zmienione a obecny ich stan przedstawia się jak następuje:

Pszenica — Wywóz: Rozp. 10. XII. 1928 cło przewozowe 11 zł. bez terminu. — Przywóz Rozp. 26. IX. 28 cło wywozowe zł. 20 — przedłużone rozp. 31. VII. 29 chwilowo do końca sierpnia br.

Mąka pszenna — Wywóz: Rozp. 21. IX. 28. zakaz przywozu do 31. III. 29. Rozp. 26. VII. 29 zakaz ważny do odwołania. — Przywóz: wolny bez cła.

Żyto — Wywóz: Rozp. 9. X. 28. cło przywozowe 11 zł. bez terminu. — Przywóz: Rozp. 15. I. 27 i 26. IX 28 cło wywozowe zł. 15 do 31. VII. 29. Rozp. z 4 VI. 29 cło wywozowe zniesiono.

Mąka żytnia — Wywóz: Rozp. 21. IX. 28 zakaz przywozu do 31 VII. 29 Rozp. 26. VII.29. Zakaz ważny do odwołania. — Przywóz Rozp. 15. I. 27 cło wywozowe zł. 15. Rozp. 26 IX. 28 ważne do 31. VII 29. lecz rop. 4. VI. 29 zniesione.

Jęczmień — Wywóz: Wolny bez cła. — Przywóz: Wolny bez cła.

Kasza jęczmienna — Wywóz: Rozp. 25. IX. 28 zakaz przywozu i Rozp. 26. X. 28 do 31. VII. 29. Rozp. 24. VI. 29 zakaz przedłużony do 31. XII. 29. Przywóz: wolny bez cła.

Owies — Wywóz: wolny bez cła. — Przywóz Rozp. 29. IX. 28 cło wywozowe zł. 10 do 31 VII. 29 lecz rozp. 20. VI. 29 zniesione.

Otręby — Wywóz: wolne bez cła. — Przywóz: Rozp. 20. X. 28 cła wywozowe zł. 5 bez terminu. Rozp. 14. VI. 29 zawieszone do 30. IX. 29.

Polska a plan Younga

Według ogłoszonego niedawno zestawienia, z sum otrzymanych od Niemców, w ciągu 37 lat trwania planu Younga, przeznacza się dla:

Francja	mkn.	1.016,500.000
W. Brytanji	„	409,000.000
Włoch	„	213,700.000
Belgji	„	113.500.000
Jugosławji	„	84,000.000
Rumunji	„	20,100.000
Grecji	„	7,000.000
Portugalji	„	13,200.000
Japonji	„	13,200.000
Stany Zjedn.	„	66,500.000
Obsługa pożyczki	„	61,800.000
Polski	„	500.000
	Razem:	2.051,000.000

Jak widzimy, udział Polski w sumach odszkodowawczych wynosi zaledwie jedną czterdziestą część procentu ogólnej sumy.

I dlatego obrady komisji finansowej w Hadze są dla Polski i jej interesów bez znaczenia.

WYSTAWA REKLAMY W BERLINIE. W okresie od 10 bm. do 8. września br. odbędzie się w Berlinie Wystawa Reklamy, podczas której odbędzie się Światowy Kongres reklamy, który potrwa od 11—15 sierpnia br. Pozatem przewidziane jest urządzenie szeregu zebrań i kongresów krajowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. P., KRAKÓW: Nadesłany obrazek niedojrzały do druku.

S. R., PRZEMYŚL: Dowcipne, lecz nie dla nas.

Z ostatnich dni Kongresu

Od naszego specjalnego korespondenta

Przełomowa chwila

Zurych, 9 sierpnia

Czekano na nią od sześciu lat. Zbliżała się ta chwila powoli, poprzedzona mozolnemi rokowaniami, tragicznemi często perypetjami. Zdawało się czasem, że zapory są zbyt trudne do przezwyciężenia, że do zrealizowania tej wielkiej myśli zjednoczenia Narodu niezmiernie jeszcze daleko. Kongres za kongresem obradował nad nią i znowu odraczał, boje staczano o każdy punkt, zwlekano, wahano się. Powoli dojrzewał owoc, aż — dojrzał. Zegar historji żydowskiej, wybił nareszcie godzinę wielkiego, epokowego zdarzenia.

Szesnasty Kongres Sjoński udzielił Egzekutywie pełnomocnictwa ratyfikacji umowy z niesjonistami o rozszerzenie Żydowskiej Agencji.

Nocne posiedzenie Konresu, na którem zapadła ta uchwała, nie było burzliwe. Panował spokój, skupienie. Każdy świadomy był swej wielkiej roli, każdy odczuwał ważkość swego głosu. W ręku każdego delegata leżały losy sjonizmu, Organizacji, Palestyny, które się w tej chwili ważyły.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 12-tej w nocy. Weizmann na trybunie, przy stole Egzekutywy, zamyślony, poważny, jakby czekający w napięciu. Wie, jak przytłaczająca większość Kongresu się wypowie, jest pewny swej sprawy, a jednak w tej rozstrzygającej chwili nie było chyba na sali ani jednego człowieka, którego serce nie zabiłoby żywiej i któryby nie odczuwał lekkich dreszczów wzruszenia. Dla Weizmanna zaś realizuje się w tym momencie plan jego życia. Idea przewodnia, myśl, o którą walczył, za chwilę stanie się ciałem i wejdzie w fazę konkretnej realizacji. Jest zdaje się bledszy jak zwykle, czarne oczy świecą głębiej.

Młotek Motzkina w tej chwili znowu robi historję. Otwiera posiedzenie, w stronę którego zwrócone są oczy Żydów z całego świata. Żydów, a nie tylko sjonistów.

Zjawiają się na trybunie po kolei mowcy poszczególnych grup dla złożenia deklaracyj. Kongres słucha uważnie, choć zna treść ich już z góry. Poraz ostatni ostrzega opozycja, rewizjoniści wyrzekają się współudziału w Agencji, w razie jej przyjęcia przez Kongres, chcąc stać na straży rdzennego sjonizmu prostej linji. Żabotyński słucha tych słów z namaszczeniem, twarz jego o silnym wyrazie wygląda jak skamieniała i zdaje się wyrażać, że jest gotów na wszystko, zdecydowany do walki. Drży głos Grynbauma, załamuje się, gdy zwraca się do Weizmanna z zapytaniem o to, co robi Egzekutywa dla zapewnienia Kongresowi prawa wyboru swych zastępców do Agencji. Brzmi w jego słowach szczera prośba i głęboka obawa o jutro:

— Uspokój nas Prezydencie!

Weizmann milczy. A zraniony lew opozycji rzuca swe memento:

— W tej chwili Kongres przestaje istnieć!

Zaległa cisza. Nastąpić ma głosowanie imienne. Każdy delegat wywołany zostanie po nazwisku i oświadczy: „tak“ lub „nie“. Zażądali tego pono rewizjoniści, a prezydjum Kongresu w zupełności zdanie to podzielało. Chodzi o sprawę istotną, o losy ruchu, o przyszłość. Każdy głos poszczególny waży na szali. Każdy osobiście ratyfikować musi lub odrzucić ten akt, o który tyle walczono i osobistą wziąć zań odpowiedzialność.

Pada pierwsze nazwisko: Chaim Weizmann. „Tak!“ Spokojne, zdecydowane, energiczne. Może od lat całych, pierwsze głosowanie, w którem Weizmann bierze udział. — Potem Egzekutywa cała, a następnie delegaci. Zwraca uwagę brak Usyszkina, niewiadomo jak to tłumaczyć. Usyszkin, „stary rewolucjonista“, jak sam siebie nazywa, jest zbyt odważny, by swe stanowisko wyrazić przez absencję, zwłaszcza że na jednem z pierwszych posiedzeń Kongresu oświadczył, że mimo pewnych zastrzeżeń, popiera projekt rozszerzenia Jewish Agency. Jeden za drugim wyrażają delegaci swe placet. Nagle pierwsze „nie“. To Stephan Wise, który jeszcze w pierwszych dniach Kongresu zasadniczo potwierdzał Agencję, obecnie zaś siedzi już wśród swych nowych towarzyszy, radykałów. Zaczynają powoli urozmaicać się te pojedyńcze słowa, miesza się w czworojęzyczności kongresowej „ken“ i nein“, „jo‘ i „io“, uderza specyficzne akcentowanie, odsłaniające czasem rąbek duszy, cichutkie, zdecydowane słowo Żabotyńskiego, jakieś pół tragiczne u Strickera, ciekawi hebrajskie „lo“ u Hartglasa.

Zniknęła poważna mina Weizmanna. Uśmiecha się, zadowolony Próba sił okazała niedwuznacznie jaka jest wola Kongresu. Weizmann czuje za sobą Naród, staje się w tej chwili silniejszy, ma pełnomocnictwo, może działać, doprowadzić do skutku rozpoczęte przez się dzieło. Idzie teraz ku nowej pracy, ku kontynuowaniu idei zjednoczenia, pozyskania dla odbudowy siedziby narodowej jak najszerszych warstw żydowskiego Narodu.

W tej chwili cały Kongres owładnięty jest tą jedną myślą. Poczyniono krok wielki i oby szczęśliwy! Znikają teraz wszelkie sprawy nie załatwione dotąd jeszcze przez Kongres, nikt nie myśli o Egzekutywie, której jeszcze niema. wszystko skoncentrowane jest około Agencji. Czy znajdą nasze bolączki i nadzieje to zrozumienie u naszych braci, jakiego się spodziewamy? Czy pracować będą z nami ramię przy ramieniu, o dobro tej sprawy, którą chcemy widzieć jako wspólną sprawę całego żydowskiego Narodu? Czy odczują tą intymną więź łączącą nas wszystkich, czy usłyszą głos Ziemi, która nas wszystkich woła?

Wierzymy święcie, że tak. I dlatego podajemy im rękę do wspólnej ciężkiej pracy, dla dobra wspólnej i świętej nam wszystkim sprawy. Rzucamy pomost poprzez wszystko co nas dzieli, łączymy się przez Palestyne i dla Palestyny, ku intensywnej, owocnej pracy.

W tem leży epokowe znaczenie i historyczna rola XVI. Kongresu.

Dr. H. Pfeffer.

Kongresowe noce

Zurych, 8 sierpnia.

Bez zgrozy, bez misterjów. Prozaiczne noce debat, noce walk o cyfry, o osoby, o hasła Noce kongresowe.

Zajmują one odrębne miejsce, poważne, szczytne w obradach każdego kongresu. Wchodzą jako istotny czynnik w ramy całokształtu, uwypuklając obraz, dorzucając specjalnych odcieni. Jest w nich niezawodnie coś z siły, kryje się w nich ludzki wysiłek i — potęga idei.

Gdy nadchodzą noce Kongresowe, znak, że obrady znajdują się już w ostatniej fazie. Dzień sam nie wystarcza, za krótki jest, by w nim pomieścić wszystko. Bierze się noc do pomocy. Trzeba kończyć, dobić nareszcie do brzegu I rozpoczyna się wszystko na nowo o tej późnej porze, ze zdwojoną energją, znika zmęczenie, a wstępuje zapał.

Panują wtedy osobne prawa. Nikt ich wprawdzie nie spisał, nikt ich nie narzucił, nikt może wyraźnie nie zdaje sobie z nich sprawy. A jednak panują. Za dnia pozwoli sobie każdy na dłuższe absencje, na kuluarowy spacer, na bufetową pogawędkę. Wygodniś ulegnie czasem nawet urokowi Morfeusza i zażyje błogiego spokoju w jego o-

Adolf Melzer
35 lat teatru żydowskiego w b. Galicji

Sucha wzmianka kronikarska:

„Zgon długoletniego aktora żydowskiego Adolfa Melzera“...

I tyle.

A jednak ten Adolf Melzer — nie tak dawno temu jeszcze — był ulubieńcem publiczności i miłośników teatru żydowskiego.

Nazwisko na afiszu: Adolf Melzer — robiło pełne kasy, — publiczność rozentuzjazmowana darzyła go niemilknącemi oklaskami i wywoływała po kilka razy — w trakcie spektaklu — swego ulubionego bohatera.

A dziś?

Dziś zaledwie mała garstka pamiętała o nim — a nawet nie wiem jaki „zbor“ (frekwencja publiczności w teatrze) był na jego pogrzebie.

Tak to bywa. Sic transit gloria mundi...

Publiczność zapomina, bo gdyby było inaczej — toby nie była publicznością...

A jednak z nazwiskiem Adolfa Melzera — związane są dzieje 35-lecia teatru żydowskiego w b. Galicji. Tego prawdziwego, starego teatru: Goldfaden, Latajner, Richter, Gordin...

Melzer — jedyny i prawdziwy interpretator „historji“ (operetki historyczne zwie się w teatrze żydowskim „historją“) w Goldfadenie. Całego Goldfadena — ojca naszego teatru, dźwigał na swych barkach. A silne miał bary...

Wyposażony był świetnie na scenę: Rosły, wysoki — sympatyczna, rasowa twarz aktorska, ładne oczy — i ten największy skarb aktora — fenomenalny głos!

Ten serdeczny głos Melcera! Pieścił nim i całował tłumy — całe falangi miłośników pieśni żydowskiej.

Adolf Melzer — to majster pieśni żydowskiej w naszym teatrze.

A wszakże pieśń ludowa — zrodziła teatr żydowski.

Pieśń, w naszym teatrze, to Goldfaden — a Melzer jej najlepszy wykonawca. Znany był też z tego. On — który poza b. kordon austrjacki — chyba do Londynu — nie wyruszał nigdy, znany był w całym teatrze żydowskim ze swej siły i mocy.

Wiedzieli wybitni aktorzy żydowscy, że w Galicji — działa Adolf Melzer.

A w Galicji był wszędzie. Od Krakowa przez Lwów — do Tarnopola a przez Zaleszczyki aż do Czerniowiec. Tam i z powrotem wszędzie. Lwów — to jego ulubione gniazdo było. Jeszcze tam, we Lwowie, zostawił swoich dwóch — trzech starych przyjaciół: Gutman, Urich, Urichowa...

A reszta wymarła — lub dogorywa we Wiedniu.. Rozproszyło się bractwo starych weteranów sceny żydowskiej w b. Galicji. We Wiedniu znaleźli przytułek. No niedawna był tam jeszcze i Adolf Melzer, tam pracował do ostatka — w gronie starych. Młodzi mu byli niezrozumiali. Lubił ich — ale ich nie rozumiał.

Jeszcze ostatnio — nieźle się trzymał — był na przedstawieniach nowoczesnego teatru żydowskiego „Ararat“ w Krakowie. Nie rozumiał ich. Nie czuł tempa, barwy, rytmiki, plastyki w ich piosenkach — on szukał tam serca — tak jak on dawał serce i duszę w piosenkach, które kreował, któremi rzucał jak bogacz — i bogactwem serdecznych odcieni czarował i zachwycał słuchaczy.

W Goldfadenie czuł się najlepiej — ale nie mniej też miał zrozumienia i dla Goldfadena, a niektóre jego wielkie role w Gordinie, były prawdziwymi majstersztykiem kunsztu aktorskiego.

Bo Adolf Melzer to w wielkiej mierze aktor!

U innych — w teatrze, w Europie — pisanoby o aktorze, tak zasłużonym bardzo wiele.

Ale u nas — bieduchno, jak u nas , jak u biednych Żydów...

Nie mamy nic. Ani teatru, ani publiczności dla tego teatru — ale mamy za to aktorów — pierwszej rangi aktorów!

Pracują żydowscy aktorzy w norach — nory to budynki teatralne, nory — to garderoby aktorów; brudne, ciasne, duszne komórki — bez okien, światła tam nie widać — powietrze nie dochodzi — I tam spędza aktor żydowski całe swe życie.

Bez urlopu, bez wypoczynku — bez wytchnienia.

...lach. Lecz w nocy stawiają się wszyscy, Puste ... kuluary, ogólną uwagę skupia wyłącznie trybuna, mówcy, orzeczenia „z góry“.

Późna pora przestaje istnieć, potrzeba snu zanika, rodzą się inne problemy, stokroć ważniejsze:

— Kto za poprawką komisji?

— Kto przeciw?

Lubi się ogólnie spierać na cześć nocy tajemniczych i dopatrywać się w nich zagadek. Szuka się w nich subtelności, romantycznych nastrojów. — Noc kongresowa jest inna, harda, stalowa, konkretna jak życie. Nie znalazł się dotąd nikt, któryby dopatrzył się w niej tematu godnego swego pióra. A szkoda. Jest bowiem coś niebywale silnego, wyrazistego w każdej nocy kongresu, w każdem prozaicznem, suchem głosowaniu. Jest zmaganie się sił, prawdziwy „elan vital“ w tem monotonnem podnoszeniu rąk za i przeciw.

Noce rozstrzygają. W starej naszej, prostej i pięknej księdze Estery znajdują się te słowa, które stanowią centralny punkt najżywotniejszego problemu Narodu: Balajla hahi — „owej nocy“. Wtedy ważą się losy.

Tak jest na każdym kongresie. Noc dodaje zagadnieniom jakoby powagi, podkreśla je silniej. Teraz odbywa się głosowanie nad najważniejszą sprawą, nad rozszerzeniem Agencji. Kongres cały w skupieniu. Omawianie poszczególnych punktów potrwać musi długo jeszcze, lecz mniejsza o to. Każdy przezwycięża znużenie, które powoli daje się odczuwać i słucha uważnie, jak nigdy prawie za dnia. — Noc kongresowa koncentruje. — Nie denerwuje się nikt, choć lista mówców zdaje się być niewyczerpaną. Są niespodzianki. Mówi Wise, płomienne jak zwykle, gestykulując żywo całem ciałem. Odpowiada Weizmann, wyjaśnia, spokojnie, jakby ważąc każde słowo. Wkraczają i inni, powtarza się zakwestjonowane głosowanie, zjawiają się wnioski formalne, mowy obstrukcyjne, zapytania, admonicje — mniejsza o to. To jest normalny przebieg rzeczy, nikt się nie krzywi, nie protestuje. Noc staje się jakby elastyczna, rozciągalna, nieskończenie długa, punkt idzie za punktem, systematycznie, motywowanie poprawek trwa, a natężenie uwagi nie słabnie. Trzeba wytrwać, koniecznie, przezwyciężyć samego siebie, poskromić domagającego się swych praw ciała. Idzie walka o ideę.

Okazuje wtedy nasz parlament całą swą powagę, odsłania całą swą wielkość. Od pięciu godzin pracuje kongres bez przerwy, niezmordowanie, a zawsze z tym samym zapałem. Stary, nieoceniony Motzkin, zmęczony wprawdzie, trzyma się jednak dobrze. Udziela głosu każdemu dla wyjaśnienia kwestji, choć formalnie ma prawo odmówić. Ale paragraf nie jest dla niego świętością. Mamy czas, czas to drobnostka, tu chodzi o sprawę.

— Wir peitschen nicht durch!

A cały kongres aplauduje.

I ciągnie się potem wszystko dalej, w tem samem tempie, w tych samych nastrojach. Rozwija się walka dalej, coraz gorętsza, coraz zapalczywsza, toczy się o drobne słowo, o przecinek. Mocują się poglądy, ścierają się punkty widzenia, a energja nie słabnie, zapał nie ostyga.

Godzina trzecia nad ranem.

— Jeszcze wcześnie! Dalej!

...A Zurych śpi.

Dr. H. Pfeffer.

Niesjonistyczni członkowie Rady J. A.

Poniżej podajemy spis niesjonistycznych członków rady Jewish Agency, uczestniczących w pierwszem posiedzeniu konstytucyjnem Żydowskiej Ajencji.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

Zygfryd Rafaeli (Johannisburg).

ANGLJA.

d'Awigdor, Goldsmid, Londyn, Lord Walter Rodschild, Londyn. Charles Waley—Kohen, Londyn. Miss Netty Adler, Londyn, Major H. L. Nathan, Londyn. Nathan Laski, Manchester, Sir Meyer Spielmann, Londyn.

BUŁGARJA.

Eli Sidi, Płowdiw.

CZECHOSŁOWACJA.

Dr. J. Poper, Praga, Dr. Inż. Armin Weiner, Brno, Dr. Wiktor Stein, Bratisława.

EGIPT.

Baron Feliks D. Menasse, Aleksandria.

FRANCJA.

Leon Blum, Paryż. Robert Pollak, Paryż. Dr. L. Zadok- Kahn, Paryż, Henry Levy, Strassburg..

GRECJA.

Leon Recanati, Saloniki.

JUGOSŁAWJA.

Nadrabin Dr. J. Alkalay, Belgrad.

LITWA.

Dr. Grigori Wolff, Kowno.

NIEMCY.

Bruno Asch, Frankfurt n/M. Rabin Dr. L. Baeck, Berlin, Dr. J. Blau, Frankfurt n/M. Dr. Bernard Kahn, Berlin, Gerson Simon, Berlin Rabin Dr. Izak Unna, Mannheim, Dyr. Oskar Wassermann, Berlin.

PALESTYNA.

Chaim Nachman Bialik, Tel- Awiw, Józef Ahronowitz, Tel- Awiw. Izaak Ben Zwi, Jerozolima. Rabin Benzion, Uziel, Tel- Awiw, Józef Mejuchas, Jerozolima, M. S. Miller, Rechobot.

POLSKA.

Szalom Asz, Warszawa, Dr. Henryk Aszkenazy, Warszawa, Borys Eitingon, Łódź, Dr. Samuel Goldflam, Warszawa, Rabin Sz Kahana, Warszawa, Dr. Józef Landau, Warszawa, Rabin Jecheskel Lipszyc, Kalisz, Dr. Emil Parnas, Lwów. Dr. Filip Schleicher, Lwów. Rabin Dawid Horowitz, Stanisławów, Dr. Karol Halpern, Stanisławów, Dr. Leon Ader, Kraków. Dr. Otto Aronade Katowice. Dr. Rafał Landau Kraków.

STANY ZJEDNOCZONE.

Louis Marshall, Nowy Jork, Feliks Warburg, Nowy Jork, Dr. L. K. Frankel, Nowy Jork. Dr. Abraham Simon, Waszyngton. Dr. Salomon Lewinstein, Nowy Jork, Dr. Leo Jung, Nowy Jork. Dr. Samuel Schulmann, Nowy Jork. Horace Stern, Filadelfja. A. L. Saltzstein, Milwakue. Dr Jakób Billikopf, Filadelfja, Dr. Maurice B. Hexter, Boston. Dr. Cyrus Adler, Filadelfja Edward Lazawsky Brooklyn. Dawid Bresselr, Nowy Jork. Bernard Fleksner, Nowy Jork, A. J. Schiplahoff, Nowy Jork. Louis Wiley, Nowy Jork. James N. Rosenberg. Nowy Jork. Dr. Jakób G. Lipmann, New Brunswick, Jakób Harzfeld, Kansas City. Eli Frank, Baltimore. Herbert W. Lehmann, Nowy Jork, Louis J. Borinstein, Indjanopolis, M. C. Sloss San Fracisko. Edwin B. Meissner, St. Louis. Dr. Jakób Lewkowitz, Dallas, Dr. Juljan Morgenstern, Cincinati. Harold Hirsch, Atlanta. Irving Lehmann Nowy Jork. Ben Selling, Portland. Aleksander, Nowy Jork. Monte M. Lemann, New Orleans. Dawid Brown, Nowy Jork. James Becker, Chicago. Samuel H. Hofstäter, Nwoy Jork. Henry Morgentau (jun.) Nowy Jork. Henry Winemann, Detroit. Sidney Hilmann, Nowy Jork. Jakób Cohen, Filadelfja. Meyer Elsasser, Los Angelos, Sol Streck, Nowy Jork.

WĘGRY.

Nadrabin Imanuel Löw, Szegedyn. Franz Szekely, Budapeszt.

WŁOCHY.

Frederico Jarach, Medjolan.

Feliks Warburg wydał przyjęcie na cześć sjonistów

Zurych. (ŻAT). Sekretarjat kongresu sjonistycznego obwieścił, że p. Feliks Warburg podejmie 11 sierpnia w południe obiadem sjonistycznych członków Agencji Żydowskiej. Przyjęcie odbyło się w jednym z najokazalszych barów w Zurychu.

Nieprawdopodobna pogłoska

Moskwa (ŻAT). Rozeszły się tu pogłoski, że po zamknięciu sesji konstytucyjnej Agencji Żydowskiej odbędzie się w Zurychu konferencja, poświęcona sprawom kolonizacji żydowskiej w Rosji sow.

W konferencji tej uczestniczyć będzie naczelny dyrektor Agro Jointu dr. Rosen, pp. Louis Marshall, Feliks Warburg, Dawid Schweizer, dr. Bernard Kahn i wielu innych amerykańskich działaczy Jointu.

P. Jamse Marshall, syn Louisa, zwiedził ostatnio kolonje żydowskie w Rosji i przybywa do Zurychu. gdzie złoży sprawozdanie ze swej podróży.

Asz na indeksie

Moskwa. (ŻAT). Szalom Asz znalazł się w Rosji sowieckiej na indeksie w związku z ostatniemi politycznemi wystąpieniami. Od tej chwili utwory Szaloma Asza nie będą wydawane czytelnikom żydowskim w Rosji sowieckiej. Dzieła Asza dostępne będą jedynie osobom, prowadzącym studja literackie. Ostatnie wystąpienia Asza po wypadkach lwowskich wywołały szereg ostrych artykułów w żydowskiej prasie komunistycznej i wiele się przyczyniły do ogłoszenia bojkotu dzieł Asza.

I można żyć — być zdrowym — można tworzyć?!..

Nic dziwnego, że po 20-latach takiej pracy — jest się już wyczerpanym, zniszczonym!..

A Melzer miał takich lat 35 — ciężkich, smutnych lat pracy na scenie żydowskiej — to tyle jak podwójnie na obcych scenach!

O ciężkich warunkach pracy aktora żydowskiego trafnie zauważył Arnstein podczas wystawiania „Golema“ H. Leiwika w Krakowie.

— Aktor nasz, pracując w tak okropnych warunkach, na tej scenie — dokazuje naprawdę cudu; ale gdyby tak miał dużą scenę miejskiego teatru, toby dopiero pokazał, kim jest i jaką siłę posiada. A naodwrót — gdyby ci obcy aktorzy, z tych dużych scen przyśli tutaj (Bocheńska) pracować — toby przestali być... aktorami.

Dopóki nie będziemy mieli budynków teatralnych — nie będziemy mieli teatru. Zawsze będziemy oglądali towarzystwa aktorów włóczących się z miasta do miasta... Bez jutra dla teatru żydowskiego. Bez jasnej — zdrowej przyszłości dla naszej kultury teatralnej i naszych aktorów!

* * *

Adolf Melzer należał do grona tych starych historyków — którzy w b. Galicji twór Goldfadena kontynuowali, rozwijali — sercem i duszą oddani sprawie świętej — czystej — żydowskiej sztuce narodowej.

Adolf Melzer — wybitny aktor, doskonały śpiewak, dobry dyrektor — wychował całe pokolenie młodych, zdolnych ludzi teatru naszego. A niektóre nazwiska, które Melzer otoczył opieką i staraniem, zdobyły sobie nietylko na naszej scenie — ale też i na obcej — potężny rozgłos i wszechstronne uznanie, zacytuję choćby jedno takie imię, Ludwik Satz w Nowym Jorku.

Adolf Melzer wyżłobił świeże koryto w Galicji, po którem wartko płynąć będzie kiedyś będzie nowe słowo żydowskie — twórcze i wielkie! Utorował drogę dla przyszłego pokolenia aktorskiego. I w tem Jego ogromna zasługa!

* * *

Kurtyna zapadła — spektakl skończony. Cichoniema oklasków...

Dziwne to widowisko... — Po raz ostatni, ogłasza nazwisko aktora występ — zapomocą... klepsydry. Smutny ten ostatni występ aktora — miast burzliwych braw, gromkich okrzyków i wywoływań, cisza i łzy...

Odszedł Adolf Melzer od ludzi — którzy mu byli dziś obcy.

Hen — na cmentarzu krakowskim, spotka swego druha i długoletniego współpracownika Dawida Wetsteina — i razem będą tam śnili swój cudny, przebrzmiały sen — sen oklasków i triumfów, wzruszeń serdecznych i łez czystych,— radosnych.

Leon Herbst.

IMPONUJĄCA KSIĘGA PAMIĄTKOWA O HERZLU W AMERYCE. Nakładem organizacji sjonistycznej w Stanach Zjednoczonych ukazało się 4-tomowe dzieło „Herzl Memorial Book“, poświęcone życiu i twórczości wielkiego przywódcy sjonistycznego. Wspaniałe to wydawnictwo zawiera 81 rozpraw i artykułów różnych wybitnych osobistości o Herzlu.

OBRAZ PILICHOWSKIEGO „OTWARCIE UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO“. Jak donoszą z Nowego Jorku utworzono tam komitet, który postawił sobie za zadanie zgromadzenie potrzebnych funduszów, aby ofiarować Uniwersytetowi Jerozolimskiego znany obraz Pilichowskiego „Otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie“.

Obraz Pilichowskiego „W cieniu Ściany Płaczu“ nabyty został przez galerję obrazów w Brooklynie.

KONCERTY LITURGICZNE 9-CIOLETNIEGO CHŁOPCA W TEL AWIWIE. W sali „Beth Am“ odbył się koncert utworów liturgicznych 9-letniego Józefa Tarbinowicza. Licznie zgromadzona publiczność podziwiała zarówno piękny głos chłopca, jak i jego nadzwyczajne zdolności muzykalne.

NOWE STRONNICTWO ARABSKIE W PALESTYNIE. W Nablus utworzono nowe stronnctwo arabskie p. n. „Demokratyczne stronnictwo ludowe“. Nowe stronnictwo arabskie pozostawać będzie w opozycji względem najwyższej rady muzułmańskiej w Palestynie

Wiadomości z kraju

List z Sanoka

Głośny bandyta Kobylarski ujęty. — Powiat sanocki dotknięty powodzią.

Po licznych obławach policyjnych na groźnego bandytę Jana Kobylarskiego, który od dłuższego czasu był postrachem całej okolicy, udało się nareszcie Posterunkowi Policji Państw. w Sanoku z p. kom. Ślezakiem na czele ująć go i odstawić do więzienia sądowego. Jan Kobylarski z Dobrej szlacheckiej był karany dwukrotnie więzieniem po 3 lata za napady rabunkowe. Uciekłszy z więzienia począł grasować w powiatach sanockim, brzozowskim, krośnieńskim i liskim, przyczem wyjeżdżał na „gościnne występy“ do Stanisławowa i Krakowa. Postępował bardzo zuchwale, prowokując policję listami, zawiadamiając o planach swoich, co wywoływało wielką panikę u ludzi. Dnia 8. bm. doniesiono posterunkowi, że Kobylarski znajduje się w Olchowcach (3 klm. za Sanokiem) u swej kochanki. Natychmiast udał się tam komendant posterunku w towarzystwie 6 posterunkowych, którzy po krótkiem oporze bandyty zmusili go do poddania się. Wieść o schwytaniu Kobylarskiego rozniosła się lotem błyskawicy po mieście, a setki ludzi obległo budynek posterunku, gdzie odbywały się przedwstępne dochodzenia. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, schwytany bandyta przyznał się do całego szeregu napadów rabunkowych, a niektórzy świadkowie rozpoznali w nim sprawcę mordu rabunkowego na osobie bł. p. N. Feita, o czem w swoim czasie donieśliśmy, jak też na osobie księdza, oraz usiłowanego morderstwa w Lisku. Niewątpliwie dalsze dochodzenia wykażą cały szereg przestępstw. Cała okolica wdzięczna jest tutejszemu posterunkowi Pol. Państw. i p. komendantowi Ślezakowi za ujęcie niebezpiecznego bandyty i oddanie go w ręce sprawiedliwości.

Wskutek kilkudniowych deszczów w powiecie sanockim wystąpiły z brzegów liczne potoki i rzeki, powodując przerwę w komunikacji pieszej i kołowej, zerwanie mostów na drodze Sanok—Bukowsko, oraz Bukowsko Komańcza, jakoteż zalanie pól z plonami i 8 domów mieszkalnych w Pisarowcach. Zalana wodą została też droga między Rymanowem zdrojem a Rymanowem oraz między Długiem i Zarszynem. **Elem.**

TRZYNAŚCIE TYSIĘCY PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH WYDANO W WARSZAWIE Komisarjat rządu w Warszawie opracował ciekawą statystykę wydanych paszportów zagranicznych w sezonie letnim. Jak się okazuje, w lipcu wydano w Warszawie 13 tysięcy paszportów na wyjazd zagranicę, nie wliczając oczywiście sfer rządowych, które w roku bieżącym masowo wyjeżdżały zagranicę na kurację.

STRASZLIWE ŻNIWO ŚMIERCI. Związek pracodawców przemysłu górniczo- hutniczego w Katowicach sporządził statystykę porównawczą nieszczęśliwych wypadków w górnictwie hutnictwie na G. Śląsku za lata 1925 do 1928. Cyfry tej statystyki są wprost straszne. Wynika z nich, że w tym czasie poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków 144 osoby, ciężko zaś lub lekko pokaleczonych było 21.069 osób.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS BURZY. Podczas onegdajszej burzy, szalejącej nad Warszawą i okolicą, zdarzył się tragiczny wypadek we wiosce Cząstków. Z Warszawy wracała z dzieckiem na ręku do Cząstkowa 28-letnia Józefa Wieczorkiewicz, która w sobotę odebrała swe 3-letnie dziecko ze szpitala warszawskiego. W drodze z przystanku kolejowego do wsi spotkała ją burza. Kobieta, niosąc dziecko na ręce, rozpoczęła biec do domu. Biegła przez 3 kilometry. Kiedy znalazła się tuż przed domem, nagle uderzył piorun i zabił matkę oraz dziecko.

ZASTRZELENIE BANDYTY PRZEZ POSTERUNKOWEGO P. P. Nasz korespondent ropczycki (M. S.) pisze nam pod datą 10 bm.: Przed kilku dniami dokonano napadu rabunkowego we wsi Będziemyśl koło Sędziszowa (pow. Ropczyce). Sprawcy owego napadu znikli i rozpisano za nimi listy gończe na podstawie rysopisu podanego przez obrabowaną wieśniaczkę. Dzisiaj około godziny 6-tej wiecz. zauważył kom. starostwa p. Basara dwóch obcych mężczyzn, których fizjognomja była podobna do rysopisu podanego w listach gończych za zbiegłymi sprawcami napadu rabunkowego w Będziemyślu, idących w towarzystwie dwu tutejszych robotników: Kamińskiego i Marcia. P. Basara na podstawie swego spostrzeżenia, polecił przechodzącemu posterunkowemu P. P. Kołczakowi, ażeby stwierdził identyczność podejrzanych mu osób. Na żądanie wylegitymowania się ze strony posterunkowego P. P., odpowiedzieli zaindagowani szyderczo, wobec czego posterunkowy odprowadzał ich na Posterunek Pol. Państw. W drodze do posterunku jeden z podejrzanych usiłował zbiec a gdy mimo wezwania i oddania najpierw strzału w powietrze, nie zatrzymał się, ścigający go posterunkowy oddał do niego strzał, którym go zranił w głowę, wskutek czego raniony niebawem wyzionął ducha. U zastrzelonego nie znaleziono żadnych zgoła dokumentów, na podstawie których możnaby stwierdzić identyczność jego osoby. Drugi podejrzany znikł w czasie pościgu posterunkowego za jego towarzyszem bez śladu. Jak wykazały wdrożone dochodzenia przebywali obaj podejrzani także przedtem na wspólnej libacji z Kamińskim i Marciem w restauracji p. Bursztyna.

SAMOBÓJSTWO ZRUJNOWANEGO KUPCA. W sferach kupieckich wywarło silne wrażenie samobójstwo kupca żydowskiego, Józefa Wekslera (Zachodnia 21). Weksler liczył 41 lat i był znanym kupcem w dziale manufaktury. Z powodu kryzysu gospodarczego popadł w trudną sytuację materjalną. Skorzystał z nieobecności rodziny i przez wypicie sporej ilości esencji octowej popełnił samobójstwo.

SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEJ DZIEWCZYNKI. Na Pradze pod Warszawą przy ul. Brzeskiej 15 rzuciła się onegdaj z 2-go piętra na bruk 14-letnia dziewczynka Andzia Siedlecka. Samobójczyni odniosła szereg ran na całem ciele; ponieważ nie zachodziła obawa o życie, pozostawiono ją opiece domowej. Powodem samobójstwa 14-letn. dziewczynki był konflikt o... sukienkę.

Jak zachować się podczas burzy?

Przeżywamy obecnie okres burz i deszczów, które nieraz przybierają katastrofalny charakter. Coraz częstsze są przytem wypadki porażeń od piorunu. Aktualnem więc staje się pytanie jak ustrzec się przed piorunami?

To pytanie zawsze niepokoiło ludzi i za dawnych lat ułożono nawet

obszerny kodeks

zachowania się podczas burzy, który celem lepszego zapamiętani ujęto w wiersze i włączono nawet do dziecinnych książek szkolnych.

Starszym więc ludziom dotychczas błąkają się po pamięci zwrotki tego wierszyka, jak naprzykład:

— Nie stój pode drzwiami,
— Nie baw się kluczami,

i tak dalej szły przepisy o potrzebie zamykania okien, strzeżenia się przeciągów, a wskutek tego unikania szybkiego biegu na ulicy, niestawania przy kominie itd.

Wiele z tych przepisów obaliła już nauka.

Jeden z uczonych niemieckich naprzykład zwrócił uwagę, że przeciąg i szybki bieg nic nie szkodzi, bo gdyby szkodził, toby pioruny biły naprzykład bezustannie w pociągi kolejowe, a tymczasem o czemś podobnem poprostu się nie słyszy.

Zamykanie okien może być wprost szkodliwe gdyż piorun, wpadłszy do pomieszkania zamkniętego, mógłby wypalić w niem tlen i podusić mieszkańców.

Szyba szklana nie stanowi żadnej przeszkody dla piorunu, bo nie stanowi już nawet jej dla kilkudziesięciocentymetrowej iskry z maszyny Helmholtza.

Otwarte okno o tyle mogłoby być niebezpieczne, o ileby deszcz padał tak ukośnie, żeby aż dosięgał wnętrza pokoju, bo piorun idzie

po nitkach deszczu,

jak po drutach dobrego przewodnika.

Z tego samego powodu może być istotnie szkodliwe stawanie przy kominie, którego wnętrze może być wilgotne i tem samem stanowić dobry przewodnik dla piorunów.

Wszystko to jest prawda, ale wszystko to są mądrości przeczące. Jakież więc powinny być twierdzące?

Długo na nie czekano, aż dopiero obecnie amerykańscy inżynierowie elektrycy, zgrupowani w „Instytucie inżynierów elektrotechników“ Ameryki, wydali

kodeks zapobiegania szkodom z uderzenia pioruna

Otóż na czele przepisów osobistych, jak się ludzie mają zachować podczas burzy, znajduje się wniosek statystyczny. Mianowicie, ponieważ na 1 wypadków śmierci od piorunu zaledwo jeden przypada na osobę, pozostającą w mieszkaniu, więc oczywisty jest wniosek, że najbezpieczniej jest podczas burzy

nie wychodzić z domu.

Ale jeżeli już ktoś znalazł się na wolnem powietrzu, temu inżynierowie amerykańscy radzą, ażeby się schronił:

do wielkiego budynku metalowego, albo posiadającego ramy metalowe,

do budynku z piorunochronem,

do wielkiego budynku wogóle, lub nawet do małego, ale stojącego w grupie innych budynków.

Te przepisy w pierwszej chwili wywołują zdumienie, zwłaszcza przez zalecanie na pierwszem miejscu budynków, posiadających w sobie

dużo metali,

tem bardziej, że ten sam kodeks dla osób pozostających wewnątrz mieszkania, daje wskazówkę, ażeby trzymali się zdala od metalowych kominków, metalowych pieców i innych metalowych przedmiotów.

Tymczasem tej sprzeczności niema. Wewnątrz mieszkania bowiem, skoro już do niego piorun wpadnie, metalowe przedmioty stanowią niebezpieczeństwo, bo przyciągają iskrę elektryczną.

Natomiast wielki budynek z metalu wprawdzie także przyciąga iskrę elektryczną, ale zarazem posiada uziemienie, przez które ją odprowadza.

W dalszym ciągu kongres inżynierów powiada, jakich przedmiotów i jakich schronień na wolnem powietrzu należy unikać. A więc przedewszystkiem:

małych szop i schronisk, stojących w odosobnieniu,

odosobnionych drzew,

drucianych ogrodzeń, które jako metal przyciągają piorun, a przez drewnianą oprawę są izolowane i stają się dopiero wtedy bezpieczne, jeżeli przez długie, głęboko w ziemię sięgające żelazne słupki tworzą uziemienie,

dalej unikać należy szczytów, pagórków i wogóle otwartych przestrzeni.

Jeżeli zaś ktoś, zaskoczony burzą, szuka schronienia, to powinien go szukać:

w głębi gęstego lasu,

w większych zaroślach drzewnych,

w piwnicy, wogóle w jakiemś zagłębieniu gruntu, w głębokiej dolinie lub wąwozie, albo też u stóp spadzistej i ostro uciętej skały, która sama dla siebie posiada uziemienie.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 18. sierpnia.

Kraków (312,8) 15,40 Komun. gosp. i lotniczo-meteor. 18,30 Program dla dzieci 17 Koncert płyt gram. 17,25 „Wykład radjotech.“ wygł. Prof. Wilkosz, 17,25 Komunikaty P. W. K. 18 Koncert popularny z Warszawy. 19 Rozmaitości, Komunikaty. 19,50 Opera z Poznania.

Warszawa (1411,7) 17,25 Występy międzynarodowe lekkoatletyki polskiej. — Eugenjusz Pichel.

Königswusterhausen (1635) 20 „Lizystrata“ operetka w 3 aktach.

Langenberg (473) 20 „Der Erbföster“. Tragedja w 5 aktach O. Ludwiga.

Londyn (356,3) 20 Koncert orkiestry symfonicznej.

Rzym (441) 21 „Silvano“ opera w 2 aktach Mascagniego.

Zurych (459) 21 Arje i pieśni.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 14

Sierpień 13 Wtorek 7 Ab 5689

Zachód słońca 19 m. 07

Sprawa insp. Janika

Jak informuje „Głos Narodu", sprawa inspektora szkolnego w Krakowie dr. Janika, który na konferencji nauczycielstwa szkół powszechnych w czerwcu br. skrytykował zarządzenia Kuratorjum szkolnego, za co został natychmiast zawieszony w urzędowaniu — wpłynęła do Komisji dyscyplinarnej Ministerstwa oświaty w Warszawie. Jedynie ta instytucja jest kompetentną do rozpatrywania i osądzenia winy p. Janika, z uwagi na zainteresowane strony: ispektora szkolnego i wyższej nad niego instancji — Kuratorjum. Oby dwie strony sprecyzowały pisemnie obronę i zarzuty i skierowały je do Warszawy do ostatecznego zakwalifikowania.

Jak słychać, insp. Janik nie poczuwa się do żadnej winy, gdyż wychodzi z założenia, że krytyka władz rzeczowa pozbawiona cech złośliwości jest dopuszczalna, nie tanguje w niczem powagi i godności urzędu i ma na celu sanację stosunków w danej dziedzinie szkolnictwa. Kurator szkolny jest zdania, że wydawanie publicznego, ujemnego sądu o pewnych zarządzeniach władz szkolnych i to wobec zgromadzonego personalu nauczycielskiego narusza prestige urzędu i nie może być tolerowane. Komisja dyscyplinarna przy rozpatrywaniu sprawy będzie musiała wziąć pod uwagę dwa momenty: 1) czy zarzuty p. Janika podnoszone na konferencji nauczycielskiej w Krakowie były uzasadnione, 2) czy wolno urzędnikowi poddawać publicznej krytyce zarządzenia przełożonych władz, choćby ta krytyka miała realne podstawy.

Zaznaczyć należy, że Komisje dyscyplinarne są instytucjami prawnemi; występują w nich: prokurator, obrońcy- prawnicy, przewodniczący sędzia. Komisja ma rozpatrzeć sprawę p. Janika w ciągu września br. Radą szkolną miejską w Krakowie kieruje p. insp. dr. Dluska, która załatwia wszelkie sprawy administracyjne i personalne.

Ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających na studja zagranicę

Akademickie Biuro Tłumaczeń i Korespondencji przy Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Instytut. Sam. Wyż. Ucz. Pol. komunikuje, iż uzyskało ulgi kolejowe dla studentów wyjeżdżających na studja do Niemiec, Belgji, Francji, Czechosłowacji itd.

W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacyj i przyjmuje już zapisy do grupy wrześniowej. Zaznaczamy, że zapisy kończą się trzy tygodnie przed wyjazdem grupy.

Biuro mieści się w Warszawie przy ul. Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11 i przyjmuje interesentów w sprawach ulg kolejowych od godz. 19—20.

Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł 2 na pokrycie kosztów informacyjnych.

— „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY" ukaże się w numerze jutrzejszym.

— DO ODEBRANIA. W tut. wydziale śl. przy ul. Kanoniczej l. 24 znajduje się 1 ubranie jasnobrązowe zakwestjonowane pewnemu osobnikowi i pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłaszać celem obejrzenia w g. od 11—13-tej.

— BURZA W NIEPOŁOMICACH. Dnia 10 bm. między godz. 21 a 22-gą przeszła nad Niepołomicami burza z piorunami, która trwała około 1 godz. Pioruny zniszczyły sześć słupów telegr. linji telefonicznej Niepołomice—Kraków tuż koło Niepołomic, skutkiem czego nastąpiła przerwa w komunikacji telefonicznej. Urząd pocztowy w Bochni zawiadomił o przerwie oddział techniczny Dyr. P. T. Innych szkód burza nie wyrządziła.

— ZATONIĘCIE PODCZAS KĄPIELI. Dnia 9 bm. około godz. 18'30 utopił się w stawie w Teuczynku w czasie kąpieli sierżant Józef Kurek z 5 pac. w Krakowie, lat około 30. Zwłok mimo poszukiwań wydobyć nie zdołano.

— UCZCIWY DOROŻKARZ. Dnia 11 bm. Galos Kazimierz dorożkarz złożył w VI Komis. PP. portfel skórzany z kwotą 640 zł. pozostawiony w dorożce przez nieznanego oficera.

— NAJECHAŁ I ZBIEGŁ. Dnia 11 bm. o g. 20'15 na ul. Lubicz u wylotu ul. Rakowickiej motocyklista nieznanego nazwiska wiozący dwie kobiety najechał na Józefa Radomiaka lat 27, studenta filozofji, zam. przy ul. Rakowickiej 5, poczem zbiegł. Poszkodowany doznał silnego poranienia głowy i został odwieziony do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia w toku.

— KRADZIEŻE BEZ KOŃCA. Henryk Hullwer, zam. przy ul. Dąbrowskiego 15 zgłosił, że w dniu 11 bm. skradziono mu w tramwaju portfel z kwotą 15 zł i książeczką wojsk.

Malek Władysław z Dąbrówki zgłosił, że w dniu 10 bm. skradziono mu na stacji Płaszów walizkę wartości 50 zł i płaszcz służbowy wartości 60 zł.

Franciszek Dal, lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany przez IV. Komisarjat za usiłowaną kradzież garderoby w hotelu Millera.

Szewczyk Stanisława lat 24, bez stałego miejsca zam. została aresztowana przez VI. Komis. PP. za kradzież zegarka wartości 150 zł na szkodę Maksymiljana Pietrzyka, na dworcu osob. w Krakowie.

Tokarski Józef lat 38, zam. ul. Parkowa l. 4, został aresztowany przez VI. Komis. PP. za kradzież płaszcza na szkodę dr. Bernarda Abfela, na dworcu osob. w Krakowie.

Iiyla Andrzej lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez VI. Komis. PP. za kradzież płaszcza na szkodę Jana Skrzypczyńskiego na dworcu osob. w Krakowie.

ZMARLI:
Chawa Węglińska l. 32, Sara Luftig l. 60, Hinda Sandler l. 70

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Występ Węgierki i Malickiej w Teatrze im. Słowackiego

Świt, Dzień i Noc — miłości skąpanej w blaskach poezji i humoru. Koncertowy duet, niepowszednie zgranie się pary prawdziwych artystów, dające nam pełnię artystycznej satysfakcji, mimo psychologicznych niedociągnięć samej sztuki. Jest to bowiem komedja bez komicznego podłoża, oparta jedynie na komiźmie słowa. Niccodemi jest naprawdę genjalnym djalektykiem- dowcipnisiem, który potrafi samem wyrafinowanem słowem rozentuzjazmować publiczność. Mamy przed sobą fabułę dość błahą a jednak autor potrafił na tak nikłej kanwie wysnuć tyle prawdziwych pereł szampańskiego humoru przepojonego prawdziwą poezją. Tej to poezji, jaką tchnie ta komedja, należy obok mistrzowskiej gry wykonawców, przypisać jej nadzwyczajne powodzenie Gra p. Węgierki była naprawdę mistrzowska. Cechował ją umiar, finezja niezwykła i ta miła, za serce chwytająca swoboda, jaka się objawia u artystów naprawdę wielkich. Dorównywała mu p. Malicka, aktorka o wielkich artystycznych walorach. Grała wybornie, wydobywając z siebie całą gamę uczuć i kokieterji z najdrobniejszymi niansami.

Publiczność była zachwycona i miała po temu słuszny powód. **Jesz. Leser.**

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Trzy ostatnie przedstawienia doskonałej komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc", w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki, dane będą dziś tj. we wtorek 13 bm., jutro tj we środę 14 bm. i pojutrze tj. we czwartek 15 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Zamknięta z powodu remontu".
UCIECHA: „Tajemnica panny Mary".
BAGATELA: „Piękna grzesznica".
SZTUKA: „Pojedynek w przestworzach".
CORSO: „Sfałszowane miljardy" (z Harry Peel'em).
NOWOŚCI: „Zakochany nieboszczyk".

Edison o elektryczności i przyszłych wynalazkach

Sędziwy Tomasz Edison, któremu ludzkość zawdzięcza tyle genjalnych wynalazków, mimo swych 82 lat, nie ustaje w swej pracy, utrzymując się wciąż w pierwszym szeregu najznakomitszych pionierów techniki. Nic też dziwnego, że opinja i poglądy Edisona budzą niezwykłe zainteresowanie w całym świecie. To też na baczną uwagę zasługuje wywiad, jakiego z okazji ostatniej rocznicy swych urodzin udzielił Edison, znanemu dziennikarzowi amerykańskiemu Dudley Nichdsowi.

Oto odpowiedzi, jakich udzielił Edison na szereg pytań, dotyczących przyszłego rozwoju wiedzy.

1) „Czy uda się zaprzęgnąć do pracy dla człowieka siłę wiatru, siłę przypływów i odpływów morza, siłę fal morskich, energję cieplną wnętrza ziemi?" — „Gorąco wulkanów już zdołano zastosować do wytwarzania energji w kilku miejscach we Włoszech i w jednem w Kalifornji. Siłę przypływów i odpływów — w stanie Maine i w innych miejscowościach".

2) Czy sądzi pan, że światło słoneczne da się kiedykolwiek zużytkować do wytwarzania elektryczności na wielką skalę? — „Tak".

3) „Czy elektryczność jest ostateczną postacią energji w przyrodzie, przydatną dla naszego użytku, czy też można sobie wyobrazić jeszcze jakieś inne postacie energji oprócz światła, ciepła, promieniotwórczości „siły ciążenia i elektryczności?" „Sądzę, że istnieją postacie energji dotychczas jeszcze nie odkryte".

4) „Czy wydaje się być prawdopodobnem, aby odkryto jaki nowy sposób pozyskiwania elektryczności poza obrębem baterji i dynamomaszyn?" - „Możliwe, że w przyszłości będzie można otrzymywać elektryczność wprost z węgla. Na małą skalę udawało się to już nieraz".

„Czy wszystkie sposoby przechowywania elektryczności są już odkryte i czy uda się kiedykolwiek zbudować baterję lepszą od tej, którą pan wytworzył?" — „Bardzo będzie trudno znaleźć reakcję chemiczną lepszą od mojej, jednakowoż uważam to za możliwe".

6) „Jeżeli porównamy rozwój elektryczności z życiem człowieka, to jakby pan określił wiek tej gałęzi techniki?" — „Wciąż jeszcze jest wczesnym niemowlęciem".

„Czy w przyszłości wynalazki będą dziełem jednostek, czy też całych zespołów badaczy, zatrudnionych w wielkich pracowniach?" — „Przeważnie będą dziełem jednostek, niekiedy zaś będą dziełem wyjątkowo zdolnych badaczy, zatrudnionych w wielkich pracowniach".

8) „Czy — jeśli zadanie dokonywania wynalazków z bark jednostek przeniesione zostanie na wielkie pracownie — pobudki do dokonywania wynalazków ulegną osłabieniu lub może zniknął zupełnie?" — „Nie znikną. Najwięcej nam jednak potrzeba takiego urzędu patentowego, któremu każdy wynalazca mógłby powierzyć swój wynalazek, otrzymując licencję, zabezpieczającą mu na stałe pewną część honorarjów za wyrabianie jego wynalazku, z tem, że tą część nie mógłby na nikogo przelać ani jej uszczuplić".

9) „Czy większość nowych wynalazków przypadnie na radjo, czy też na elektryczność przeprowadzoną po drutach?" — „Mojem zdaniem, elektryczność przeprowadzona po drutach będzie dominowała, w dalszym ciągu, chyba że zostanie dokonane jakieś odkrycie, nie dające się obecnie przewidzieć".

10) „Czy będziemy kiedy mieli bezdrutową przesyłkę energji elektrycznej?". „Bardzo wątpliwe, chyba na małą skalę".

11) „Czy bez energji dostarczonej bezdrutowo, statki powietrzne będą mogły być poruszane elektrycznością?" — „Wątpię w to bardzo".

12) „Czy może nadejść czas, kiedy ludzkość wyczerpie cały zapas nafty i będzie zmuszona posługiwać się wyłącznie pojazdami elektrycznemi?" — „Gdy wyczerpie się nafta, będziemy wydobywali energję do samochodów z miału węglowego, z benzolu, alkoholu".

13) „Czy człowiek zawsze będzie w stanie wytwarzać dla siebie z zapasów przyrody tyle energji, ile będzie potrzebował? — „Tak".

„Niech błogosławione będą ręce, które radość tę stworzyły!“

Mowa Szaloma Asza na inauguracyjnem posiedzeniu Rady J. A.

(Specjalna służba telegraficzna Ż. A. T.)

Zurych. 12. 8. ŻAT. Na pierwszem uroczystem posiedzeniu inauguracyjnem Rady Agencji Żydowskiej wygłosił m. in. znakomity pisarz żydowski Szalom Asz następujące przemówienie:

Czcigodny Panie Prezydencie!

W godzinie niedoli wydałeś Pan rozpaczliwy ten zew do rozprószonych mas narodu żydowskiego:

— Gdzie jesteś Narodzie Żydowski?!

I oto zebranie nasze jest odzewem na Twoje wołanie, głosem odpowiedzi Narodu Żydowskiego z wszystkich krańców świata. Są tu z nami również ci, do których zew ten jeszcze nie dotarł. Chwila jeszcze, a Palestyna nie da im trwać w spokoju i bezczynności, jak i nam nie dała.

Lecz nietylko my, Naród Żydowski w dobie obecnej jest na tej sali zgromadzony, ale również wszystkie pokolenia ubiegłe. Wielki KIDUSZ HA-SZEM dziejów żydowskich przebywa wśród nas i woła o swe usprawiedliwienie.

Odbudowana Palestyna wielkiem światłem opromieni całą naszą przeszłość krwawą i pędnąda naszym cierpieniom. Upór i hart wobec całego świata znajdzie wówczas swe głębsze zrozumienie. Śmierć naszych męczenników po raz wtóry będzie przez nas uświęcona.

Jedynie cudotwórcza moc Palestyny zdołała zjednoczyć cały naród żydowski pod egidą jednej idei. Jesteśmy narodem, który został sprzęgnięty więzami cierpień. Palestyna jest tą radością mesjańską, która nas jednoczy. Niech błogosławione będą ręce, które radość tę utworzyły, niech po wieki błogosławione będą te moce, które nas obdarzyły tą pociechą!

Na tem historycznem zgromadzeniu mam za szczyt być wysłannikiem najbardziej upośledzonego odłamu narodu żydowskiego: biedoty żydowskiej w Polsce. Jeśli dla kogokolwiek Palestyna może być zbytkiem duchowym, — dla żydostwa polskiego jest ona żywotną koniecznością. Zgłodniałemi oczyma spoglądają na nas zbledzeni Żydzi polscy, abyśmy im dali szmat trwałego gruntu pod stopy. Z drżącem sercem przysłuchują się naszym obradom.

Albowiem nietylko sprawę kraju musimy mieć przed oczyma, lecz przedewszystkiem Naród. Nie chodzi tylko o odbudowę Palestyny, lecz o odbudowę Narodu Żydowskiego p r z e d Palestyną.

Naród Żydowski wytrwać może jedynie, opierając się na ludziach wolnych. Nawet w czasach najgorszych naszej ponurej przeszłości Naród nie mógł stać się narodem niewolników. Głęboko wszczepiona jest w nas najwyższa zaleta, jaką rodzaj ludzki z tak wielkim trudem zdobył — wolność, jako podwalina naszej egzystencji.

Niechaj w obliczu tego wielkiego czynu zatarte będą wszelkie różnice, które nas dzielą, wszelkie partyjne rozbieżności!

Zapowiedź rewelacyjnego wystąpienia Brianda

Haga, 12. 8. (AW) Briand jako szef delegacji francuskiej w środę, jak informują z kół delegacji francuskiej złożyć ma na posiedzeniu komisji politycznej *deklarację w sprawie ewakuacji Nadrenji oraz bezpieczeństwa europejskiego. Oświadczenie będzie miało charakter rewelacyjny ponieważ w oświadczeniu tem zostaną zawarte zasadnicze wytyczne polityki francuskiej. Istnieje przypuszczenie, że Briand poruszy m. in. sprawę zabezpieczenia sytuacji w Europie Środkowej.*

Wicekanclerz Austrji o problemach polityki austrjackiej

Wiedeń. 12. 8. PAT. W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Neue Freie Presse“ wicekanclerz austrjacki Schumy oświadczył m. in. że spotkanie między kanclerzem Streruwitzem a czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem miało charakter nieobowiązujący, co zresztą stwierdzone zostało w komunikacie oficjalnym. Co do Heimwehry, oświadczył wicekanclerz Schumy, zagranica przecenia bardzo znaczenie starć pomiędzy Heimwehrą s Schutzbundem. Co do pożyczki zagranicznej ma wicekanclerz Schumy nadzieję, że się ją uda sfinalizować, skoro poprawi się sytuacja na rynku pieniężnym. Natomiast pożyczce wewnętrznej nie rokuje zbyt wielkich nadziei.

Sowiecka armja „Dalekiego Wschodu“

Moskwa. 12. 8. PAT. Utworzona została specjalna armja Dalekiego Wschodu, której dowódcą mianowany został Bluecher, dawny adjutant dowódcy ukraińskiego wojska. Bluecher wyjechał już z Charkowa na Daleki Wschód.

Zwrot ku lepszemu w Hadze

Londyn, 12. 8. PAT. W urzędowych kołach londyńskich istnieje pewna nadzieja na pomyślne zakończenie konferencji haskiej, gdzie sytuacja się wyjaśniła. Odroczenie obrad komisji finansowej do środy komentowane jest jako zwrot ku lepszemu.

„100 białych“ oficerów jedzie z Paryża do Mandżurji

Moskwa, 12. 8. PAT. Według otrzymanych z Taborowska wiadomości ze źródeł japońskich około 100 oficerów białogwardzistów wyjeżdża z Paryża do Mandżurji celem zorganizowania na miejscu oddziałów białogwardyjskich dla walki z Z. S. R. R.

— OD REDAKCJI. Z powodu przerwy w połączeniu telefonicznem z Warszawą, jaka nastąpiła wczoraj około północy, nie otrzymaliśmy z biura Ż.A.T. dalszego przebiegu obrad Rady Agencji Żydowskiej.

Gen. Sosnkowski nie będzie premjerem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 8. W pogłoskach o zmianach na kierowniczych stanowiskach w łonie rządu, powtórzonych przez prasę stołeczną za prasą prowincjonalną, wymienione zostało nazwisko *gen. K. Sosnkowskiego,* jako jednego z domniemanych szefów przyszłego gabinetu. W związku z tem z najbardziej miarodajnego źródła komunikują Agencji Wschodniej, iż wszelkie wiadomości dotyczące zmian na stanowiskach rządowych, mijają się z prawdą. Co się tyczy w szczególności domniemanego objęcia teki premiera przez gen. Sosnkowskiego, to Agencja Wschodnia dowiaduje się od osobistości zbliżonej do gen. Sosnkowskiego, że generał zajmuje się wyłącznie pracą wojskową, żadnego stanowiska politycznego nie zamierza objąć, nikt z nim jakichkolwiek pertraktacyj w tej sprawie, w ostatnich czasach, nie prowadził.

Min. Zaleski wyjeżdża do Genewy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 8. (Sin) W końcu bieżącego tygodnia powrócić ma z konferencji haskiej p. min. Zaleski. P. Zaleski w dniu 29 bm. wyjedzie na sesję Ligi Narodów. Delegacja polska na tę sesję wyjeżdża w zwiększonym składzie z uwagi na większą liczbę spraw szczególnie obchodzących Polskę.

Oryginalne dementi

P. minister Car nie pojechał samochodem...

Warszawa. 12. 8. PAT. Zamieszona w kilku pismach wiadomość o przyjeździe do Nicei p. Stanisława Cara ministra sprawiedliwości samochodem z Warszawy jest niezgodna z prawdą, gdyż p. minister nie udał się na wypoczynek letni samochodem, a samochód jego pozostaje w Warszawie w garażu.

Strajk szoferów załamał się

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 12. 8. (Sin) Trwający od ośmiu dnie strajk szoferów załamuje się. Dziś popołudniu specjalna komisja właścicieli taksówek złożyła władzom memorjał i otrzymała przyrzeczenie, że pismo to będzie rozpatrzone. Prawdopodobnie już jutro zrana taksówki wyruszą na miasto.

Międzynarodowy wyścig lotniczy

Warszawa. 12. 8. PAT. Z dalszych uczestników międzynarodowych zawodów lotnictwa turystycznego przybył na lotnisko warszawskie o godz. 12.06 lotnik niemiecki Kneer na aparacie Junkers junior A. 50 z silnikiem 80 HP. O godz 12.17 przybył na lotnisko warszawskie lotnik niemiecki Merzik na aparacie A 4 B. F. W. M. 23 B. z niemieckiej szkoły lotniczej. We wrocławiu znajduje się obecnie jeszcze pięć apartów włoskich, 1 francuski i 1 niemiecki. Lotniczka angielska Lady Bailey wyleciała z Wrocławia do Warszawy dzisiaj o godzinie 10.05. Przybycie jej spodziewane jest lada chwila w Warszawie.

Syn St. Przybyszewskiego

Donosiliśmy przed kilku tygodniami o tem, że jeden z synów Stanisława Przybyszewskiego, Bolesław jest wysokim urzędnikiem w Rosji. Bliższe szczegóły z jego życia: karjery podaje obecnie „Kurjer Czerwony":

Bolesław Przybyszewski był nieślubnem dzieckiem znakomitego pisarza. Matka jego była pewną piękną Żydówką. Bolesław wychowywał się przy ojcu. Po ojcu też oddziedziczył zamiłowanie do muzyki, od najmłodszych lat poświęcając jej wiele czasu.

Natomiast nauka nie nęciła go zupełnie. Z czwartej klasy gimnazjum, do którego uczęszczał w Poznaniu musiał wystąpić, nie wykazując żadnych postępów w nauce.

Odtąd już wyłącznie zajmuje się muzyką, lecz też niesystematycznie, z częstemi przerwami, powodowanemi słabem zdrowiem.

W roku 1910 Bolesław Przybyszewski zjawia się w Warszawie, szuka zarobku i wreszcie angażuje się do „Momusa", podówczas najpopularniejszego kabaretu warszawskiego.

W „Momusie" komponuje lekką muzykę, poza tem występuje sam. W Warszawie dobrze znany był jego numer, gdzie pokazywał, jak grają poszczególni mistrzowie muzyki.

Jednak z czasem powodzenie Przybyszewskiego na deskach kabaretu warszawskiego maleje. Nawet w tej najlżejszej muzyce zaczyna wykazywać wybitnie cechy indywidualności swojej, jako nowator, co nie bardzo podoba się publiczności.

Jednocześnie ściąga na siebie Przybyszewski uwagę władz rosyjskich. Jako obywatel niemiecki, zaliczony jest do „niebłagonadiożnych". W związku z tem władze rosyjskie przyczepiają się do jakiegoś uchybienia formalnego przy meldunku Przybyszewskiego i wysyłają go na Syberję. Tylko dzięki protekcji ojca, zezwolono Bolesławowi Przybyszewskiemu osiedlić się w Omsku.

Na czas pobytu na zesłaniu przypada świetny rozwój jego talentu. Przybyszewski wyłącznie zajmuje się muzyką i utrzymuje się z udzielania lekcyj muzyki. Tutaj żeni się z bogatą Rosjanką, której rodzice zamieszkują w Moskwie.

Po skończeniu terminu zesłania, Przybyszewski wraz z żoną wraca do Moskwy i osiedla się tam na stałe. Zdobywa wkrótce wielką popularność, jako wybitny przedstawiciel modernistycznej muzyki.

Po przewrocie bolszewickim zostaje profesorem konserwatorjum. Po kilku latach awansuje na najwyższe stanowisko muzyczne w państwie Sowietów — dyrektora moskiewskiego konserwatorjum, jednego z największych na świecie.

Gwałtowne zaostrzenie się sytuacji
na Dalekim Wschodzie

Wiedeń 12. 8. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju: **Władze chińskie proklamowały na terytorjum kolei wschodnio-chińskiej stan oblężenia.** Wczoraj na zachód od Charbina wykoleił się pociąg towarowy. Jedna osoba została zabita. **Władze chińskie aresztowały dalszych 200 funkcjonarjuszy sowieckich podejrzanych o propagandę komunistyczną.** Według doniesień z Nankinu, wojska rosyjskie w Mandżurji posuwają się wzdłuż granicy w demonstracyjny sposób naprzód. Lotnicy przelatują nad terytorjum Mandżurji. Gubernator Mandżurji prosił o przysłanie posiłków do Pogranicznaja.

Prawo budowlane

Warszawa, 12. 8. (AW) Rozporządzenie p. Prezydenta o prawie budowlanem jest obecnie w drodze zarządzenia wykonawczego wprowadzenia w życie. Niektóre przepisy tej ustawy wymagają jednak jak się okazuje nowelizacji. Obecnie zbierane są materjały w tej kwestji, poczem nastąpi opracowanie odpowiedniego projektu noweli do ustawy budowlanej.

„Iskra" zawinie do Gdyni już 14. bm?

Warszawa, 12. 8. (AW) Według otrzymanych wiadomości przez Agencję Wschodnią polski statek ćwiczebny „Iskra", wiozący na pokładzie zwłoki śp. majora Idzikowskiego, przepłynął już kanał Kiloński. Przybycia statku do Gdyni należy się spodziewać w dniu 14 bm., o ile warunki atmosferyczne dopiszą. Program uroczystości żałobnych jakie nastąpić mają początkowo w Gdyni zostaną ustalone przez ministra spraw wojskowych. Ustalono m. in., iż na powitanie statku „Iskry" wystartuje eskadra hydroplanów.

Krwawa tragedja we Lwowie

Lwów, 12. 8. Dziś w godzinach porannych na ulicy Legionów we Lwowie wydarzyła się krwawa tragedja. **Stanisław Podwyszyński, konduktor tramwajowy, oddał 6 strzałów rewolwerowych do Józefa Dorosza, listonosza pocztowego, kładąc go trupem na miejscu.** Po oddaniu strzałów Podwyszyński począł uciekać, a gdy goniący za nim posterunkowy Rydza chciał go aresztować, **zabójca zagroził mu rewolwerem.** Wówczas post. Rydza zrobił użytek z broni, raniąc go ciężko. Podwyszyńskiego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. **Cała sprawa pomiędzy Doroszem a Podwyszyńskim miała tło erotyczne.**

Ciągnienie loterji klasowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 8. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji klasowej padły wygrane na następujące numery:

20,000 złotych: 89,402.

10,000 zł.: 83.363.

5.000 zł.: 155,599, 2000 zł: 99,317, 177,606.

Spisek przeciwko szachowi perskiemu
Wśród aresztowanych - brat szacha

Paryż, 12. 8. PAT. „Chicago Tribune" donosi z Teheranu, że policja tamtejsza aresztowała kilka osób, podejrzanych o udział w spisku przeciwko królowi. *Wśród aresztowanych znajduje się brat szacha oraz minister finansów. Aresztowani stawieni będą przed sądem wojennym.*

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, we wtorek** bezwzględnie ostatnie pożegnalne przedstawienie wspaniałego zespołu operetkowego z **Betty Kenig na czele.** Na pożegnanie odegrana zostanie wspaniała, pełna melodji sybiryjskich i kaukazkich operetka „Sybiryjskie Wesele". Mamy nadzieję, iż publiczność licznie zapełni teatr, gdyż wspaniała gra artystów i melodyjność operetki zasługują na poparcie.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 12. 8. 1929. Akcje mocniej. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 167.50.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 117.50—118 Chodorów 201, Elektrownia 76.

Zebranie giełdowe cechowało nastrój mocniejszy. Chęć kupna silniejsza, szczególnie dla Zieleniewskiego, Banku Polskiego i Chodorowa. Mocniej notowano Bank Polski, Chodorów i Elektrownię. Większych obrotów dokonano Zieleniewskim i Chodorowem. Z papierów procentowych 4-proc. prem. Poż. inwestycyjna mocniej.

Na pogiełdziu robiono jedynie w małych ilościach Cegielskim po kursie 38.

Waluty i dewizy oficjalnie bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zasadniczych zmian. Popyt nieco większy. Nastrój spokojny. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.87 i jedna czw. do 8.88 i jedna czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Katowice dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs dziennym Banku Polskiego nie uległ zmianie.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 12. 8. 1929. Żyto 27 i jedna czw. do 28 i pół, pszenica stara 48 i pół do 49 i pół, jęczmień przemiałowy 29 i pół do 30 i pół, owies 24 i pół do 27, mąka żytnia 42 i pół, mąkap szenna 72—76, ospa żytnia 20—21, ospa pszenna 22—23. Tendencja spokojna.

Giełda warszawska

Warszawa, 12. 8 PAT. Akcje: Bank Polski 165 i pół, 165 i jedna czw., Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół Spiess 140, Lilpop 31 i pół, Modrzejów 23, Norblin 142 i pół, 139, Ostrowiec 83 i pół, Starachowice 26 i jedna czw., 27, Zieleniewski 116 i pół, Haberbusch 236. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 118, 5-proc. dolarowa 66 i pół, 5-proc. konwersyjna 48, 5-proc. kolejowa 83, 7-proc. stabilizacyjna 91 i jedna czw., 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 123.99, 124.30, 123.68, Holandja 357.30, 358.20, 356.40, Kopenhaga 237.46, 238.06, 236.86, Londyn 43.24. 43.35, 43.13, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 4.89, 34.98, 34.80, Praga 26.38 i trzy czw., 26.45, 25.32 i pół, Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09, Sztokholm 238.90, 239.50, 238.30, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.63, 46.75, 46.51 Marka niem. 212.25.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 12. 8 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.68—169.18, Budapeszt 123.74—124.04, Bukareszt 4.19 i siedem ósmych do 4.21 i siedem ósmych Londyn 34.38 i jedna czw. do 34.48 i jedna czw., Nowy Jork 708.85—711.35, Paryż 27.725—27.825, Praga 20.96 i trzy ósme do 21.04 i trzy ósme, Warszawa 79.45—79.73, Zurych 136.31—136.81, Amerykańskie 705.75—709.75, Niemieckie 168.43—169.03, Francuskie 27.695—27.855, Włoskie 37.14—38.30, Szwajcarskie 136.32—137.12, Czeskie 20.96—21.08. Węgierskie 123.76—124.16

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.951, Kompas 14.9, Południowa 851, Fanto 4, Galicja 42.

Giełda zurychska

Zurych, 12. 8 PAT. Włochy 27.18, Paryż 20.33 i jedna czw., Londyn 25.21, N. Jork 5.20, Belgja 72.27 i pół, Hiszpanja 76, Holandja 208.27 i pół, Berlin 123.75, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.32 i pół, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.42 i pół, Sofja 3.76, 3.76, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.75 i pół, Białogród 9.12 i siedem ósmych, Ateny 6.70 i pół, Konstantynopol 2.48 i jedna czw., Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.12 i pół.

— Rozprawa apelacyjna przeciwko grupie chuliganów niemieckich w Opolu, który podczas przedstawienia operowego artystów katowickich wywoływali awantury w teatrze i rzucali bomby cuchnące, zakończył się skazaniem oskarżonych na karę pieniężną w kwocie 50 mk.

Wolne posady

MŁODEGO saldokontysty z ładnem pismem poszukuję. Oferty własnoręcznie pisane pod Skrytka pocztowa 316. 2044er

POSZUKUJĘ samodzielnego dobrego czeladnika zegarmistrzowskiego od zaraz Wolf Rosenberg, Nowy Targ.

POTRZEBNA panienka dochodząca do 5-cioletniej dziewczynki. Wiadomość M. Gletzer, Grodzka 36. 1246g

Posad poszukują

EKSPEDJENT rutynowany, z działu modno tekstylnego, bardzo reprezentatywny, poszukuje posady, lub zastępstwa. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Adm. N. Dzien. pod „Inteligentny 21". 1259g

KORESPONDENT angielsko- niemiecko-francusko- polski, z ukończonemi wyższemi studjami poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „K." do Admin. Now. Dzien. 1258g

Różne

ROZWÓD i unieważnienie małżeństwa według ustaw polskich w opracowaniu Dra Elkona Marguliesa Adwokata we Lwowie, do nabycia w księgarniach. Wydanie II uzupełnione. 2057x

W ZAMIAN za mieszkanie w Krakowie dla 1 osoby wyuczę kilka osób języka angielskiego lub wyręczę panią w gospodarstwie. Zgłoszenia pod „Angielskie" do Adm. Nowego Dziennika. 1257g

KANCELARJA adwokacka znakomicie prosperująca do objęcia przez substytuta. Zgłoszenia pod „Kancelarja" do Adm. Now. Dzien. 2060x

Sprzedaż

AUTOBUS 6-cio cylindrowy marki „Benz", w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w agencji dzienników Schwimmera, Nowy—Sącz. 1260op

TROCHĘ HUMORU



— Panie wachmistrzu, panie wachmistrzu — popatrz pan tylko. Tam na brzegu rozbiera się jakiś mężczyzna!

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana